PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 82 (986) SOBOTA, DNIA 13 PAŹDZIERNIKA 1934 ROKU ROK XIV

List od Jarosza z Ameryki

Nr. 59 — Lwów. Nr. 60 — Ryga

Dwa równoczesne występy piłkarzy przeciwko Rumunji i Łotwie kończą smutny sezon

Warszawa terenem meczu bokserów z Czechosłowacją

13 i 14.X Legja - Lw. K. T. o drużynowe mistrzostwo Polski

W środę popołudniu Polska piłkarska doczekała się wreszcie ogłoszenia składów drużyn, które w najbliższą niedzielę maja stawić czoło Rumunom we Lwowie i Łotyszom w Rydze.

Po doświadczeniach obozu w Warszawie, personalja obu zespołów nie mogły nikogo zaskoczyć. Chodziło jednak o to, w jaki sposób p. Kałuża potasuje 33-ch graczy, wchodzących w rachubę, jak porozdziela ich między Lwów i Rygę.

Problemat ten nie był zresztą taki prosty, jeśli kapitan związkowy P.Z.P.N. przez długi czas myślał między innemi o wysłaniu Nawrota do Rygi i zastąpieniu go we Lwowie przez Peterka.

W rezultacie jednak zwyciężyła...opinja, i na Lwów została wystawiona drużyna uchodzaca ogólnie za najsilniejszą naszą reprezentację.

Składy ostateczne obu naszych zespołów przedstawiają się w sposób następujący. Na mecz z Rumunją: Fontowicz; Martyna, Bułanow; Dziwisz, Kotlarczyk I, Mysiak; Urban, Ciszewski, Nawrot, Wilimowski, Balcer. Rezerwowi — Albański, Doniec, Wilczkiewicz, Hanin, Król, Zimmer, Niechcioł.

Na mecz z Łotwą: Domański; Karasiak, Gałecki; Szaller, Szczepaniak, Haliszka; Wypijewski, Łysakowski, Peterek, Pazurek, Wodarz. Rezerwowi: Keller, Michalski, Przykucki, Przeździecki I (wstawiony w czwartek).

Zanim przejdziemy do omawiania poszczególnych drużyn i graczy, musimy zaznaczyć, że praca p. Kałuży była rzeczywiście skomplikowanem układaniem łamigłówki.

Bo co to owijać w bawełne: piłkarstwo polskie, tępione konsekwentnie przez władze, stacza sie w klasie gry coraz to bardziej i coraz to szybciej wdół. Z dużemi zastrzeżeniami poza Ruchem nie mamy ani jednej rzeczywiście wartościowej drużyny, a do wyliczenia graczy wartościowych indywidualnie wystarczy bez trudu palców dwu rąk.

Jeżeli dodać do tego kontuzje, które przetrzebiły te i tak więcej niż nikłe szeregi, oraz katastrofalny wprost spadek formy u kilku naszych reprezentantów — ujrzymy w całej smutnej nagości rzeczywistość sportową piłkarstwa polskiego.

Tak oto wygląda sytuacja, jeśli podejść do niej objektywnie, t. zn. przykładając do obu naszych reprezentacyj kryterja walorów i klasy takich Włochów, Austrjaków, Czechów czy Węgrów.

Kryterja te, niestety, zbyt często nie znajdują oddźwięku u naszych działaczy, kibiców, a nawet opinji. Zbyt często upajamy się taniemi sukcesami, zbyt pochopnie wysnuwamy daleko idące wnioski z nic nieznaczących objektywnie zwycięstw.

Sytuacja ta grozi nam zresztą i obecnie, gdyż nawet zwycięstwa odniesione na obu frontach nic, ale to absolutnie nic nie powiedzą nam o wartości objektywnej futbolu polskiego.

Niestety, porażki powiedzą już dużo: że staczamy się po równi pochyłej coraz szybciej, że trzeba przestać nietylko pisać i mówić, ale chwilowo nawet myśleć o mocarstwowości piłkarstwa polskiego, słowem, że schodzimy na psy.

Jak widzimy — klimat najbliższej niedzieli nie jest dla nas wesoły. W reprezentacjach znaleźli się zawodnicy o których przy normalnej konjunkturze nawetby się nie myślało. Czytając składy, aż chciałoby się krzyczeć — dla czego ten, poco ów, ale potem gdy się zacznie szukać ewentualnych zastępców trzeba, niestety, pokornie opuścić głowę.

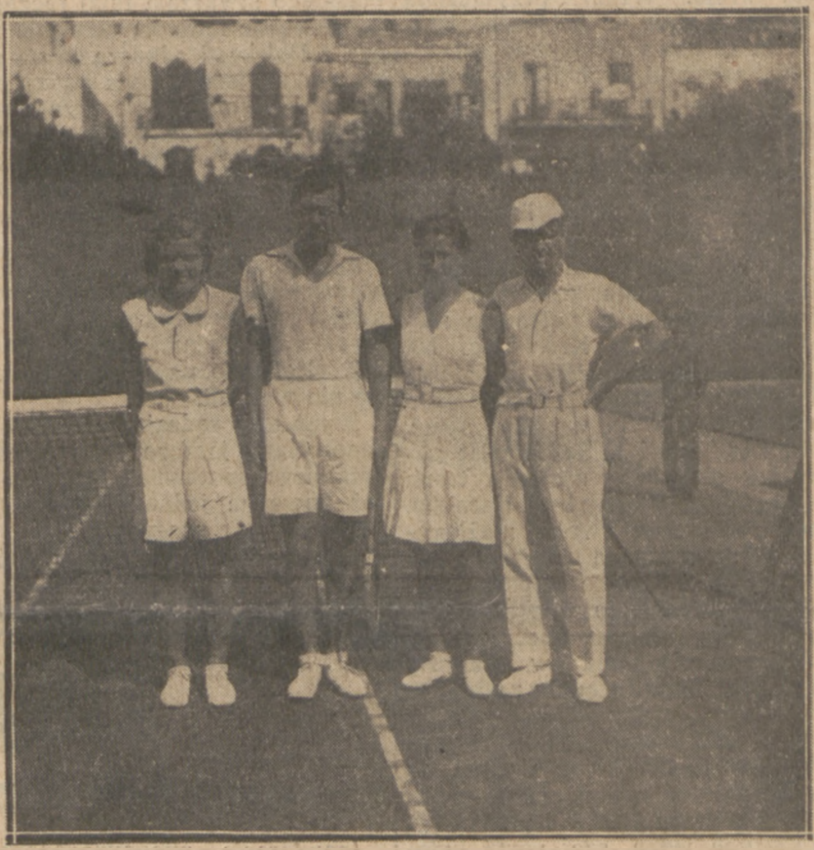
W reprezentacji „lwowskiej", na oko dużo silniejszej od „ryskiej", widzimy graczy tak pozbawionych formy, jak Fontowicz, Bułanow, czy Wilimowski, tak obecnie nieskrystalizowanych jak Balcer, tak mało energicznych w akcjach podbramkowych jak Ciszewski.

Zresztą co do Wilimowskiego, sprawa nie jest bynajmniej przesądzona. Silnie powiększony gruczoł pachwinowy jest dolegliwością zbyt bolesną i poważną, aby liczyć na choćby 75-cioprocentową wydajność tego doskonałego normalnie gracza.

(dokończenie na str. 2-ej)



ATAK „BŁĘKITNYCH" w OFENZYWIE NA BRAMKĘ „CZARNYCH"
Peterek i Martyna chcą główkować, a Albański próbuje zgarnąć piłkę ręką. Nalewo Pazurek, naprawo Szaller.



POD MODREM NIEBEM CAPRI
rozegrali finał gry mieszanej Miss Ingramm, Boussus, Adamoff i Gentien



BRAMKARZ ŁOTYSZÓW
Lazdiusz (Olimpja) będzie na meczu z Polską ostoją swego zespołu.



STRZAŁ WILIMOWSKIEGO ŁAPIE DOMAŃSKI
podczas meczu treningowego w Warszawie.



ZDENKA KOUBKOVA
znów urwała coś ze sławy Walasiewiczówny, dorzucając do swych wspaniałych rekordów (800 mtr. — 2:12,4 rek. świata, skok wdal — 5,81 mtr. i t. d.) nowy — na 80 mtr. 9,8 sek. wyrównujący rekord światowy Polki.



PIĘŚCIARZE POZNANIA I WROCŁAWIA
przed spotkaniem, które przyniosło zasłużone zwycięstwo Polakom 10:6.



OSADA K.S. KRUSZENDER Z PABJANIC
rozprawiła sie w Łodzi ze starym rekordem Ł.O.Z.L.A. w sztafecie olimpijskiej.

Monarcha na czele piłkarstwa

Rys historyczny i organizacja związku rumuńskiego



BURDAN

Bukareszt, w październiku.

Jak wszędzie tak i w Rumunji piłkarstwo jest najpopularniejszą gałęzią sportu do którego dzisiejsza Rumunja odnosi się z całym zapałem i pasją południowego temperamentu.

Początki piłkarstwa rumuńskiego sięgają nie tak dawnych czasów. Dopiero lata 1909—10 wraz z powstaniem weteranów sportowych — klubów bukareszteńskich Venus i Tricolor, pozwalają mówić o narodzinach rumuńskiego futbalu. W 1920 r. po przyłączeniu do Rumunji Transylwanji rozpoczyna się nowa era piłkarstwa w tym kraju. Wraz z przyłączoną prowincją staje na boiskach Królestwa 10 nowych klubów piłkarskich, zawierających liczne zastępy doskonałych Węgrów. Spośród nich jednak wkrótce wybija się jeden i to czysto rumuński: Societate Sportiva Universitatiei Cluj, która zdobywa puhar przechodni księcia Karola.

Rozwój idzie odtąd coraz szybciej naprzód. Zwłaszcza, iż piłkarstwu rumuńskiemu patronują najwyżsi dostojnicy Królestwa. Na czele założonej w 1912 r. federacji piłkarskiej (F.R.F.A.) staje jako prezes nie kto inny tylko sam... król Ferdynand I. Sekretarjat generalny obejmuje następca tronu książę Karol (obecny król, Karol II), który olbrzymie swoje możliwości oddaje w służbę piłkarstwa narodowego. Z jego to polecenia objeżdża i organizuje wszystkie ośrodki Dinu Cezianu, obecny poseł Królestwa Rumunji w Paryżu. Wreszcie niepowszednie zasługi w tej wielkiej pracy kładzie obecny prezes ONEF (nasze PUWF i CIF) gen. Badulescu, który wciąga do kręgu zainteresowań sportowych wszystkich ministrów i polityków, z których jeden, szef partji ludowej, Vaida-Voivod, funduje puhar przechodni, t. zw. Cupa Romaniei.

Organizacja piłkarstwa rumuńskiego niewiele odbiega od naszej. Federacja dzieli się na 5 okręgów czyli t. zw. lig okręgowych: południe, północ, wschód, zachód i środek. Ponadto według klasy gry dzieli się na: „Divizia Nationala A" i „Divizia Nationala B". W skład Divizji A wchodzi 12-cie najlepszych klubów kraju, z których ostatni rozgrywa w ramach narodowych mistrzostw mecz selekcyjny z najlepszym z Divizji B, o wejście do Divizji A.

Rozgrywki mistrzowskie odbywają się w drodze eleminacji w ramach lig okręgowych. Ponadto odbywają się corocznie wielkie zawody o puhar przechodni Rumunji, w których każdy klub niezależnie od klasy gra z każdym. To przeciążenie meczami daje się mocno we znaki graczom, zwłaszcza, iż sezon a raczej sezony piłkarskie są krótkie: wiosenny — kwiecień i maj, jesienny — wrzesień i październik. W lecie upały przekraczające z reguły 50 stopni nie pozwalają na żadne rozgrywki.

Tegoroczny sezon zbliża się już ku końcowi. Na pierwszem miejscu w tabeli mistrzostw figuruje najlepsza technicznie Ripensia zdobywczyni puharu, podczas gdy do tychczasowa Venus spadła aż na 11-te miejsce (ubiegłej niedzieli przegrała z Ripensia 1:4). Najlepiej jednak właściwie stoją dziś akcje drugiej w tabeli Romanii, która dotychczas jedyna nie straciła ani jednego punktu.

Piłkarstwu rumuńskiemu nie brak obok pięknych kart i przykrych bolączek. Duże niezadowolenie w okręgach panuje spowodu działalności władz naczelnych federacji, której zarzucają, iż zbyt dba o finanse, a zamało o stronę techniczną i o ducha sportowego graczy. Zawodowstwo ukryte praktykowane jest tu na szeroką skalę i nazwiska graczy, lub klubów całych nawet, hołdujących profesjonalizmowi są publiczną tajemnicą (Ripensia).



EISENBEISSER

Największe jednak zastrzeżenia w szerokiej rzeszy 40-tu klubów klasy B. wywołuje organizacja mistrzostw, związanych z przejściem do klasy A. Po roku trudów i walk stoczonych w 5 serjach Divizji B. pięć klubów dochodzi do finału, z którego wychodzi mistrz Divizji. I tu zamiast otrzymać słuszną nagrodę w postaci wejścia do Divizji A, musi drużyna stoczyć walkę w jednym meczu z ostatnim klubem Divizji A, narażając całoroczną pracę na klęskę w ciągu 90 minut gry.

Najbogatszym klubem rumuńskim był doniedawna Juventus, dzięki kolosalnym sumom łożonym nań przez dyrektora Banca Italiano-Romana, p. Bruneliego w celach reklamowych banku. Sprowadzono z Włoch cały szereg graczy, którym dawano fikcyjne posady w Banku dla wzmocnienia drużyny.

Obecnie miano najbogatszego klubu nosi bukaresztеńska Venus, dzięki opiece swego mecenasa adw. Eladescu. Posiada ona urządzenie pozwalające na rozgrywanie meczów w porze nocnej. W porze letniej jest to jedyne boisko, na którem można grać przy przyjemnem chłodzie po dziennem piekle upadłu 50-stopniowego. Publiczność również woli tę porę, wolną od zajęć i przybywa liczniej na mecze niż w dzień. Na tem nocnem boisku odbył się mecz Venus z wiedeńską Admirą, który dał kasę 500 tysięcy lej (ok. 25.000 zł.). Największą kasę zrobił futbal rumuński w roku ub. podczas bałkanjady, kiedy to zebrano półtora miljona lej (ok. 75.000 zł.).

Publiczność rumuńska, jak przystało na południowców, bierze w grze swoich faworytów bardzo „żywy" udział. Awantury na boiskach są bardzo częste, chociaż zdaje się, iż ostatnie polskie „rekordy" w tym względzie nie zostały tu nigdy pobite. Przed tego rodzaju nieprzyjemnemi niespodziankami ze strony gości zabezpieczył się jeden z bukaresztеńskich klubów, Unirea Tricolor, w dowcipny sposób: boisko tego klubu, znajdujące się w niebardzo spokojnej dzielnicy miasta, otoczone zostało wokoło od widzów — wysoką kratą.

Reprezentacja już gotowa

W dziedzinie wyznaczania reprezentacji zaszła w zwyczajach tutejszych zasadnicza zmiana przed meczem z Polską. Zamiast kolegjum, wyznacza graczy do reprezentacji jedna osoba, major Tane Savulescu. Tego rodzaju przewrót wywołuje z różnych stron burzę protestów, na którą nie bez wpływu są przedewszystkiem interesy klubowe i ambicje, którym uniemożliwiono intrygi na terenie komisji selekcyjnej. Podobno jednak grają tu również rolę wpływy, dążące do niedopuszczenia do reprezentacji graczy mniejszościowych (Węgrów).

Zarówno zmiana w sposobie selekcji reprezentacji, jak i ostatnie wiadomości o stanie piłkarstwa polskiego stwarzają tutaj raczej optymistyczne nastroje odnośnie meczu z Polską. Podnoszą tu na pierwszem miejscu nietyle naszą przegraną z Niemcami, ile przedewszystkiem z Jugosławją, która w tym roku uległa Rumunom 1:2. Również podkreśla się honorową porażkę Rumunji z Włochami.

Dla ochłodzenia jednak tych nastrojów należy zwrócić uwagę na katastrofalną porażkę mistrzowskiej Venus w Pradze, która przed dwoma tygodniami uległa Slavii 2:9. Podobno nawet Czesi wcale się nie wysilali.

Mimo tego rodzaju nastrojów nie zapomniano jeszcze tutaj wyniku ostatniego spotkania z Polską. To też poważne jednostki powstrzymują się od prognostyków, podkreślając iż nasz wynik z Jugosławją tak samo nie odpowiada poziomowi polskiego piłkarstwa jak wynik Venus ze Slavią.

W każdym razie we Lwowie walka będzie bardzo ciężka i polska jedenastka będzie musiała wytężyć wszystkie siły, aby zachować wobec Rumunów swoją opinję „poważnego i kulturalnego przeciwnika".

W szerokich kołach piłkarskich mecz nie wzbudza jednak większego zainteresowania. Rumuni nastawieni są raczej na Czechów, Węgrów i Włochów — o ile chodzi o futbal. Mści się tutaj brak bardziej ożywionych stosunków, częstszych wyjazdów.

Skład reprezentacji Rumunji przeciwko Polsce został zestawiony w sposób następujący: Burdan; Chiroiu, Albu; Deheleanu, Eisenbeisser, Morawetz; Bindea, Covaci, Ciolac, P. Valcov, Dobay; rezerwowi Vogl, Radulescu, Criza, W. Valcov. Z graczy tych w Ripensji pochodza — Dobay, Ciolac, Bindea, Deheleanu, z Venus (Bukareszt) — P. i W. Valcov, Eisenbeisser, Albu, Burdan, z S.A.O. (Oradia Mare) — Sovaci, Chiroiu, z R.G.M.T. (Timisoara) — Moravetz, z Romanji — Criza, z Juventusu — Vogl, z Unirea Tricolor Radulescu.

Charakterystyki lepszych graczy:

Lewoskrzydłowy Dobay — as drużyny, gwiazda piłkarstwa rumuńskiego; wzrost średni, dobrze zbudowany, bardzo silny; odznacza się niskim, silnym i celnym strzałem; od 4-ch lat gra we wszystkich reprezentacjach.

Prawoskrzydłowy Bindea — fizycznie słabszy, doskonały technicznie.

Lewy pomocnik Deheleanu — wysoki, silny, wytrzymały.

Lewy łącznik Valcov Petea — młody, b. wytrzymały, doskonały technik, lubi żonglować piłką, dobry strzał. Jest studentem uniwersytetu i wraz z braćmi Colą i Wołodją tworzy nierozdzielny, b. popularny tutaj tercet.

Środek pomocy Eisenbeisser (przezwisko „Fredy") — dobry gracz, z głową, wytrzymały, gra fair i ładnie; jest mistrzem Rumunji w figurowej jeździe na łyżwach.

Środek napadu Ciolac — dobrze rozdziela piłki; grał w repr. 14 razy.

Lewy obrońca Albu — gra b. dobrze, ale podlega nastrojom; grał w repr. 21 razy.

Bramkarz Burdan — specjalność obrona niskich strzałów, robinsonady.

Drużyna wyjeżdża z Bukaresztu w piątek, 12 b. m. o godz. 8. Prowadzić ją będzie major Savulescu, oraz delegat federacji profesor Janovici, prezes Ligi Wschodniej.

NEMO.

Kapitan Rum. Zw. Savulescu

o przygotowaniach swej drużyny

Major Savulescu, kapitan związkowy Rumuńskiego Z. P. N. tak mówi o przygotowaniach swej drużyny i horoskopach na mecz we Lwowie:

— W poniedziałek 8 b. m. wieczorem wyznaczona piętnastka graczy udała się do miejscowości Snagow, (30 klm. od Bukaresztu), gdzie pozostanie w zupełnej izolacji do chwili odjazdu.

Znajdzie tam najpełniejszy komfort, specjalnie przystosowane odżywianie, i codzienną gimnastykę pod kierunkiem dwu profesorów z ONEF-u. Wszyscy piłkarze zostaną zbadani szczegółowo przez d-ra pika Lascara.

— Podczas pobytu w Snagow, gracze nie będą mieli żadnej „absolutnie styczności z piłką, ażeby na meczu we Lwowie „jedli piłkę, a nie co innego".

— Z wyznaczonych 15-tu graczy, będę się starał, aby grali wszyscy. Drużynę, która zacznie grę wyznaczę dopiero w sam dzień meczu we Lwowie, a potem przeprowadzę ewentualne zmiany, ponieważ przyjacielski charakter spotkania z Polską, czyni to możliwem.

Co się tyczy taktyki gry, mjr. Savulescu mówi:

— Jak wiadomo, Polacy używają taktyki takiej samej jak u nas w praktyce np. Venus, kiedy jest w formie: grają z wielkim porywem i niezłomną wolą zwycięstwa.

— Drużyna nasza będzie starała się grać szkołą Europy środkowej. Jednakże z Polakami trzeba być bardzo ostrożnym. Graliśmy już z Polską i prowadziliśmy 3:0, jednakże w ostatnich minutach Polacy wyrównali swoim zrywem.

— To też jeżeli to samo powtórzy się we Lwowie, wówczas trzeba będzie przestawić graczy, ażeby Polakom odpowiedzieć ich własną metodą—żywiołowością. Np. taki Criza który jest o głowę wyższy odemnie i który znajduje się obecnie w dobrej formie, nadałby się do tego doskonale.

Ciągłe zmiany w 8-ce polskiej

przed spotkaniem niedzielnem z Czechami

Inauguracja międzynarodowego sezonu bokserskiego — mecz z Czechosłowacją — przychodzi dla nas stanowczo za wcześnie. Pięściarze nasi niby to trenują już dawno, biorą udział w meczach klubowych, ale właściwie nic dokładnego o nich nie wiemy, a jeśli wiemy— to niewiele dobrego. Aparat informacyjny kapitana związkowego jest też bardzo jeszcze źle zmontowany, tak że wystawiając skład, p. Cendrowski opierał się na mglistych wiadomościach i kierował się raczej swą intuicją niż znajomością istotnej formy zawodników.

Pewne jest tylko jedno: że drużyna, która stanie w niedzielę do walki przeciw Czechom daleka będzie od drużyny teoretycznie najlepszej. Pewne jest jednak też, że właściwie trudno jest wystawić w tej chwili lepszy zespół.

W drużynie polskiej zaszły w ostatniej chwili poważne zmiany korygujące początkowe błędy kapitana związkowego: a więc z reprezentacji usunięto Garncarka, zastępując go Taborkiem; pozatem ma być usunięty Sipiński i zastąpiony Banasiakiem.

Składowi: Rotholc, Moczko II, Kajnar, Banasiak, Taborek, Chmielewski, Karpiński i Krenc niewiele można zarzucić, jeśli się zważy, że Seweryniak jest inwalidą, Misiurewicz jest chowany przed polowaniem nań przeróżnych klubów, Rogalski jest w wojsku i ma pewno już wagę lekką.

Naturalnie możnaby podyskutować czy od Banasiaka nie jest lepszy w tej chwili Chrostek lub Rudzki. Ale forma ich nie była oceniona przez żadnego z ludzi mających na boks poglądy europejskie. Trzeba więc przyjąć, że Banasiak nie będzie gorszy od krakowianina.

Wątpliwości nasuwa Krenc. Ale tu błąd PZB skorygował sam związek czeski, wystawiając zamiast Kopecka — Durdisa. Kto wie może właśnie Krenc da sobie radę z lżejszym o kategorję Czechem.

Niestety ze słabością naszą w wagach średnich zbiega się właśnie siła Czechów. Dvorzak, Chundela, Hrubes sa najlepszymi ich pięściarzami. Napotykają oni na najsłabszych Polaków. Zwłaszcza Kajnar, bez formy, będzie miał trudne zadanie z najlepszym bokserem czeskim Dvorzakiem.

Zwyciężyć powinniśmy w wadze muszej, średniej dzięki klasie naszych zawodników, w koguciej i w półciężkiej dzięki słabości Czechów. To osiem punktów. Brakujący do zwycięstwa punkt powinien wywalczyć Kajnar, Taborek lub Banasiak. Ogółem typujemy wynik 10:6 dla Polski.

Naturalnie przewidywania są realne tylko w wypadku jeśli skład wystąpi w składzie podanym wyżej. Sipiński np. z Chundelą nie będzie miał żadnych szans. Ten bokser o stylu Nekolnyego wczepi się w Polaka i na nic się zda wówczas jego defenzywna technika obliczona na walkę na dystans. Banasiak— co innego.

Dotyczy to też Karpińskiego. Podobno bokser CWS jest obrażony na dyskwalifikację (która notabene ma być zniesiona natychmiast po meczu) i nie chce walczyć.

Nie wierzymy!

Przed wyprawą na Łotwę

(Dokończenie ze str 1-ej)

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z rezerwowymi. Coprawda jest to naogół, że tak powiemy, tania rezerwa, gdyż czterech graczy pochodzi z lwowskiej Pogoni, ale też taniość jej odpowiada, niestety, jakości. To też z przerażeniem myślimy, kto będzie musiał grać w razie ustąpienia z pola Wilimowskiego. Jak widać z nazwisk, wybór paść musi na Króla lub Zimnera...

Drużyna „łotewska" wygląda jeszcze gorzej. Domański jest przecież już weteranem, para obrońców Karasiak — Gałecki, grając w ub. niedzielę „efektownie" straciła... sześć bramek, Wypijewski jest już oddawna niepozumieniem boiskowem. Mocniejsze punkty tego zespołu, to Szczepaniak i, jak Bóg da — reszta napastników, z których powolny Łysakowski i nieco dziki Peterek są w formie strzeleckiej, a Pazurek zawsze też może jednak wypracować bramkę.

Tutaj już rezerwy są silniejsze. To też mimo wszystko, radzilibyśmy jeszcze przed gra z nich skorzystać, a zwłaszcza zamienić prawoskrzydłowego.

Kończąc nasza pesymisyczną zapowiedź najbliższej niedzieli piłkarskiej, aby przypomnieć czytelnikom dawne, dobre czasy, komunikujemy, że nestorem reprezentacyjnym jest Bułanow, mający za sobą 26 gier międzypaństwowych, a dalej idą: Martyna i Kotlarczyk I po 23, Nawrot i Pazurek po 20, Mysiak 18, Ciszewski 15, Karasiak, Balcer i Albański po 12, Fontowicz 11, Włodarz 10.

No i czekamy z drżeniem serca na wiadomości ze Lwowa i Rygi.

Półfinały

o wejście do Ligi

Pierwszy akt rozgrywek o wejście do Ligi został już faktycznie zakończony, aczkolwiek pozostaną jeszcze pewne mecze do rozegrania. Półfinalistami zostały drużyny: Śmigły (Wilno), Legja (Poznań), Czarni (Lwów) i Śląsk (Świętochłowice). W gronie tem widzimy dwa zespoły, które już znają „smak" Ligi. Sa to Czarni i Śląsk (był w 1928 roku). Dwie pozostałe oraz Naprzód (Lipiny), należa do grona wiecznych pretendentów do extraklasy.

Pewną komplikacje wnosi protest Unji, która domaga się walkoweru za przegrany (0:4) mecz ze Śląskiem, gdyż miał w nim grać jakiś niezgłoszony piłkarz.

Mimo to, że Legja ma jeszcze mecz z Gryfem, Czarni z Rewera a Śląsk z Unją — wydział gier P. Z. P. N. wyznaczył już dalsze terminy półfinałów. I tak ciągną się te rozgrywki zbyt długo.

21. X. w Poznaniu Legja — Śmigły, w Świetochłowicach Śląsk — Czarni.

28. X. w Wilnie i Lwowie rewanże.

Dwójka zwycięzców, łacznie z Naprzodem (Lipiny) stworzy grupę finałową, która rozegra normalny turniej na punkty: każdy z każdym, na obcem i swojem boisku.

Bokserzy Sowietów w Pradze

Praga, 8 października.

Start bokserów sowieckich w Pradze stanowił prawdziwą sensację nietyle z punktu widzenia sportowego, ile raczej politycznego. Już samo powitanie gości, przejeżdżających z dworca do hotelu, przez sfanatyzowane tłumy komunistów, nie mających nic ze sportem wspólnego, a rozpędzanych bezwzględnie pałkami przez policję, niedwuznacznie świadczyło o istotnem znaczeniu tego spotkania.

Temu więc przedewszystkiem należy przypisać, że mecz amatorów C.S.R. i Z.S.S.R. ściągnął na Stadjon Zimowy ponad 6.000 widzów.

Sam mecz stał na niezłym poziomie. Sowieccy bokserzy zaprezentowali się dobrze: technicznie bez zarzutu, walczyli z wielką ambicją i ofiarnością. Najlepszymi zawodnikami byli Szerowin (który został jednak zdyskwalifikowany za ugryzienie przeciwnika w ucho!) — Timoszyn i Michajłow. Wśród Czechów niezły był Dvorak, Chundela i Hrubes.

Drugi start sportowców sowieckich w Czechosłowacji, a mianowicie futbolistów w Zidenicach jest już zapewnony. FIFA, która kiedyś niechętnie przyjmowała wszelkie starania ze strony polskiej na sprowadzenie sowieckich futbolistów — teraz nie czyniła żadnych trudności. Jak to dobrze mieć swego reprezentanta w zarządzie FIFA, który w przeciągu krótkiego czasu potrafi postarać sie o takie pozwolenie.

M.

Lwów czeka na gości

aby ich przyjąć jaknaserdeczniej

Lwów, 10 października

Lwów stoi całkowicie pod znakiem niedzielnego meczu Rumunja — Polska. Zainteresowanie przekracza najśmielsze oczekiwania. Już w pierwszym dniu pojawienia się biletów nastąpił prawdziwy run na miejsca w przedsprzedaży. Do L. O. Z. P. N. napływają niemal każdą pocztą zamówienia na bilety z najbliższej okolicy i dalej położonych miast. Zachodzi obawa, że 12.000 biletów przesłanych przez PZPN nie wystarczy i zajdzie potrzeba wydania dodakowych.

Mecz odbedzie się na boisku Czarnych, które posiada nową betonowa trybunę na ok. 1500 miejsc. Widownię naturalnie znacznie rozszerzono. Przedewszystkiem więc wybudowano boczna trybunę za północną bramką, pozatem rozmieszczone zostaną siedzenia na bieżni przed główną trybuną.

Dla gości swych Lwów przygotowuje uroczyste przyjęcie. Ekspedycja rumuńska zjedzie w piątek o godz. 22.30. Na dworcu zostanie ona powitana prawdziwie uroczyście, poczem goście odjadą autobusami do hotelu „Brisol", gdzie zapewniono im najlepsze kwatery, podobnie jak i sędziemu p. Fabrisowi.

Drużyna polska przyjedzie również w piątek o godzinę później. Istnieje w lwowskich kołach sportowych plan przywitania swoich graczy niemniej uroczyście. Wyszedł też stąd apel do sportowców miast prowincjonalnych, leżących na trasie Warszawa — Lwów, by gremjalnie witali na dworcach przejeżdżającą reprezentację Polski. Chodzi o wytworzenie odpowiedniego nastroju, który odegrać może w walce pierwszorzędną rolę.

Zawody rozpoczną się w niedzielę o godz. 12-ej przy zachowaniu zwykłego ceremonjału. Po meczu odbędzie się wieczorem bankiet w salach hotelu Bristol, na który wydano ok. 100 zaproszeń, po bankiecie projektuje LOZPN dancing sportowy. Rumuni wracają do domu już w niedzielę o 12-ej w nocy.

O ile więc pogoda dopisze, Lwów stanie się świadkiem wielkiej imprezy sportowej, jakiej nie oglądano już od wielu lat. Ostatni mecz międzypaństwowy odbył się tutaj bowiem w r. 1926 z Turcją.

Skoda - Makabi

Finał druż. mistrz. stolicy

Sensacja tego meczu bedzie start mistrza Polski — Antczaka w wadze półciężkiej i Stibbego w cieżkiej; Łodzianin po ostatnich treningach z Pol-Jutem jest podobno w rewelacyjnej formie.

Skład drużyn na powyższy mecz jest następujący: w. musza — Birenbaum (M) — Czortek (S); w. kogucia — Moczko II (S) — Rozenblum (M); w. piórkowa — Kozłowski (S) — Borensztein (M); w. lekka — Bakowski (S) — Neustadt (M); w. półśrednia — Seweryniak (ewent. Matuszewski) — Stahl II; w. średnia — Pisarski (S) — Pilnik (M); w. półcieżka — Antczak (S) — Neuding (M); w. cieżka — Stibbe (S) — Steineizen (M).

Mecz odbedzie sie w Cyrku warszawskim

Polacy na Łotwie i Litwie

W końcu września staraniem Polskiego Klubu Sportowego „Reduta" w Rydze zostało zorganizowane święto sportu polskiego na Łotwie. Program święta składał się z zawodów lekkoatletycznych, piłkarskich, ping-pongowych i gier sportowych (siatkówka i koszykówka). Do zawodów stanęło przeszło 50 zawodników z Rygi, Dynaburga i Lipawy. Najbardziej zaawansowani byli zawodnicy ryskiej Reduty, którzy też w większości konkurencyj zajęła pierwsze miejsce, osiągając wcale niezłe wyniki.

Najlepszą zawodniczką wśród pań okazała się p. Paknisówna z Dynaburga, zwyciężając na 60 mtr. w 8.4, 100 mtr. w 13.6 sek. i w skoku wdal 4.55 mtr. Rzuty stały na dużo gorszym poziomie: kula Wasilewska 6.96 mtr., dysk Paknisówna 18.65 mtr. i oszczep Paknisówna 13.68 mtr.

W biegu 100 mtr. panów zwyciężył Malcewicz w czasie 11.5 sek., 2) Witan 11.6 sek., skok wdal Malcewicz 5.84 mtr., 1500 mtr. Winclaw 4:34.9 sek., 800 mtr. Winclaw 2:11.6. Kula i dysk Czechowicz 11.40 mtr. i 33.13 mtr., skok wwyż Witan 1.50 mtr., 400 mtr. Rodzewicz 59 sek., 5000 mtr. Mazur 16:22.3, oszczep Witan 43.37 mtr., sztafeta 4 x 100 Reduta 48.6 sek.

W drużynowych zawodach w pięcioboju (100 mtr., kula, oszczep, skok wwyż i 800 mtr.) zwyciężył zespół Reduty, osiągając 107 punktów, 2) Lechja z Dynaburga 73 punkty. Indywidualnie zwyciężył Witan (Reduta).

Mecz piłkarski wygrała Reduta, bijąc Lechję 2:0, w koszykówce Reduta zwyciężyła również Lechję 31:9. Vicemistrzowie pierwszych igrzysk sportowych Polaków z zagranicy siatkarze Lechji zwyciężyli Redutę 15:3 i 15:10.

Zawody międzyoddziałowe Polskiego Klubu Sportowego na Litwie „Sparta" odbyły się w początku września w Wiłkomierzu. Przybyła na nie liczna grupa członków Sparty z oddziałów: Kowieńskiego, Wiłkomierskiego, Janowskiego i Poniewieżskiego.

Wyniki techniczne: Kula Zabulenis 10.42 mtr., 100 mtr. Bańkowski 12.4, skok wwyż Pielecki 1.50 mtr., 400 m. Tołłoczko 60.0 sek., dysk Zabulenis 31.01 mtr., 1500 mtr. Ratkiewicz 5:24.5 sek., skok wdal Pielecki 5.39 mtr., skok o tyczce Paprocki 9.30 mtr., 3000 m. Kozakiewicz 10:08.2 min., oszczep Rojcewicz 39.00 mtr.

W turnieju piłki nożnej zwyciężył oddział Kowieński, bijąc w finale oddział Wiłkomierski 1:0. Odbyły się także zawody pływackie i kajakowe.

Za chwilę wejdą na ring...

Ostatnie wieści o pięściarzach polskich w przededniu walki o puhar Europy

Hallo! Tu mówi Łódź! Informujemy o formie reprezentantów Polski wyznaczonych z okręgu łódzkiego..

Łódź atakowana przez kapitana związkowego za swoje milczenie, odezwała się 4 dni przed meczem. Nie świadczy to dobrze o organizacji łódzkiego związku. Trudno winić kapitana, który zestawiając drużynę nie wiedział że Garncarek jest w słabej formie, a Taborek i Banasiak w dobrej.

Taborek został już wstawiony na miejsce Garncarka w wadze półśredniej. Kwestją otwartą pozostaje waga lekka. W tej sprawie pójdą dziś w ruch telefony i o ile opinja kapitana łódzkiego o Banasiaku wypadnie pomyślnie, (a są na to wszystkie dane), to pozycję tę zajmie zamiast Sipińskiego łodzianin. Przypomnieć należy, że o zmianę taką pismo nasze walczyło oddawna. Ostatecznie skład Polski będzie więc wyglądał następująco: w. musza — Rotholc (rez. Czortek), w. kogucia — Moczko II (rez. Marcysiak), w. piórkowa — Kajnar (rez. Polus), w. lekka — Banasiak (rez. Sipiński), w. półśrednia — Taborek, w. średnia — Chmielewski (rez. Pisarski), w. półciężka — Karpiński (rez. Doroba), w. ciężka — Krenz.

GRYMASY KARPIŃSKIEGO

Karpiński, obrażony za karę, jaką nałożył na niego WOZB, powiadomił podobno władze związkowe, że nie stanie na ringu w niedzielę.

Przyznajemy się, że nie wyobrażamy sobie takiego kroku ze strony Karpińskiego.

Kierownik sekcji bokserskiej CWS — inż. Grosser, również zapewnia, że nie ma obaw, aby Karpiński usunął się od meczu z Czechami.

CZY SKŁAD POLSKI JEST NAJLEPSZY?

Niewątpliwie Polska w pełnym sezonie może wystawić lepszy skład. Gdyby nie choroba Seweryniaka i Piłata byłaby to najlepsza ósemka. Boks polski nie stać w chwili obecnej na lepszych reprezentantów.

Obecnie należałoby tylko zdecydować się na pewne ryzyko i zastąpić Krenza pięściarzem młodszym i... bardziej nieobliczalnym.

UWERTURA SEZONU

Niedzielny mecz z Czechami będzie uwertura do wielkiego sezonu bokserskiego w Polsce. Już w listopadzie czeka nas ciężki mecz z Niemcami do którego PZB., a szczególnie kapitan związkowy szykują się całą parą.

NIEMCY

Ambicją obecnego Zarządu PZB jest zwyciężyć Niemców w Essen. To też jesteśmy świadkami ciągłej korespondencji pomiędzy PZB a PUWF-em.

Trzeba stwierdzić, że PUWF idzie na rękę PZB., to też można się spodziewać, że obóz, którego otwarcie projektuje PZB w CIWF, dojdzie do skutku od 10 listopada r. b. Trwać on będzie aż do odjazdu do Essen i z tych 20 bokserów, których się zmobilizuje wyłonionych zostanie 8-u najlepszych.

Obozem kierować będzie wachmistrz Stamm i kapitan PZB. p. Cendrowski.

KIEROWNICTWO DO ESSEN

W sferach PZB mówią już o ewentualnem kierownictwie oficjalnem ósemki polskiej do Essen.

Są już nawet wysuwane nazwiska.

Zdaniem naszem, kierownictwo powinno się składać z prezesa PZB, kapitana związkowego i sekundanta Stamma.

W każdym razie obóz przed meczem z Niemcami przyniesie boksowi polskiemu wielkie korzyści.

m. al.

*

Zjazd gości na mecz bokserski Czechosłowacja — Polska, otwiera sędzia węgierski p. Vadasz, który przyjeżdża do Warszawy w piątek wieczorem. Termin przyjazdu drugiego sędziego punktowego — Niemca Sängera, nie jest znany. Czesi przyjeżdżają w sobotę w południe.

Zawodnicy łódzcy i poznańscy przybywają do stolicy w sobotę wieczorem.

Piłat (Warta — Poznań) złamał na meczu z Emigracją nasadę kciuka i z tego powodu nie został wystawiony na mecz z Czechosłowacją. Na mecz z Niemcami Piłat stanie już w ringu.

Obóz bokserski przed meczem Polska — Niemcy otwarty zostanie w Warszawie 10 listopada r. b.

Karpiński (CWS) reprezentant wagi półciężkiej na mecz z Czechosłowacją został, jak wiadomo zdyskwalifikowany na 2 miesiące przez WOZB za uchylenie się od startu na meczu z Gdańskiem. Dyskwalifikacja ta jednak nie dotyczy meczów międzypaństwowych i okręgowych.

PZB zamierza zorganizować pociąg popularny do Niemiec na mecz Polska — Niemcy, który rozegrany zostanie w Essen. Najwyższa magistratura boksu polskiego zwróciła się do MSZ o zezwolenie.

Węgry — Polska międzypaństwowy mecz bokserski o Mitropa Cup odbędzie się w Polsce dnia 10 lutego. Pierwszy mecz wygrali Węgrzy w stosunku 10:6. (o).

Mecz bokserski z Rumunją odbędzie się w Polsce w roku bieżącym. (o).

Poznań — Rzym, międzynarodowy mecz bokserski odbędzie się w Poznaniu dnia 13 stycznia. (o).

Paul Czirson, były mistrz zawodowy Niemiec w w. lekkiej i b. trener warszawskich amatorów, wycofał się definitywnie z ringu.

Program hokeistów łyżwiarzy

Program sezonu zimowego Polskiego Związku Hokeja Lodowego wygląda w głównych zarysach jak następuje:

12 listopada — 2 grudnia — treningowy obóz na torze sztucznym w Katowicach dla 25—30 czołowych hokeistów.

17 i 18 listopada mecze kombinowanej drużyny polskiej przeciwko Riessersee SC (Niemcy) w Katowicach.

26 i 27 listopada — mecze kombinowanej drużyny polskiej przeciwko Wiener EV w Wiedniu.

1 i 2 grudnia — mecze kombinowanej drużyny polskiej przeciwko Berliner SC w Katowicach.

3—23 grudnia — mistrzostwa okręgowe.

25—27 grudnia — międzynarodowy turniej w Zakopanem z udziałem reprezentacji Szwecji, Wiener EV i Berliner SC (lub Brandenburger SC) oraz trzech polskich reprezentacyj miast.

2—6 stycznia międzynarodowy turniej w Krynicy w podobnej obsadzie co w Zakopanem.

10 stycznia — wyjazd do Szwajcarji na tournee.

17—29 stycznia mistrzostwa świata w Davos.

1—8 lutego mistrzostwa Polski (miejsce nieokreślone) przy udziale 8 drużyn wybranych na zasadzie mistrzostw okręgowych przez komisję sportową PZHL.

W drugiej połowie lutego projektowane są mecze z reprezentacjami Kanady, USA, oraz prawdopodobnie Sowietów w Polsce, a z Anglją i Niemcami zagranicą.

Polski Związek Łyżwiarski opracował już w głównych zarysach program międzynarodowy na nadchodzący sezon zimowy. Obejmuje on dwa mecze międzypaństwowe z Sowietami w jeździe szybkiej i z Niemcami o kompletnym programie, obejmującym jazdę szybką, figurową i parami dla pań i panów. Nadto projektowane są pokazy łyżwiarzy zagranicznych, międzynarodowe mistrzostwa Zakopanego w jeździe figurowej na początku stycznia oraz wyjazdy czołowych naszych łyżwiarzy na mistrzostwa Europy i świata.

Rozmawiamy ze sportowcami sowieckiemi

W środę o godz. 9 i pół wieczorem przejeżdżała przez Warszawę ekspedycja sportowców sowieckich, udających się do Czechosłowacji. Goście sowieccy nocowali w Warszawie i w czwartek o godz. 7.30 udali się w dalszą drogę. Ekspedycja składa się z 29 ludzi, w tem 2 kierowników, 17 piłkarzy, 7 lekkoatletów i 3 lekkoatletki. Wszyscy sportowcy odznaczają się doskonałą budową.

Kierownicy ekspedycji udzielili nam kilka cennych informacyj. Oczywiście interesowała nas przedewszystkiem sprawa ewentualnego nawiązania stosunków sportowych polsko-sowieckich.

Jak wynika ze słów kierowników ekspedycji, którzy zajmują wysokie stanowiska w sporcie sowieckim, ze strony polskiej nigdy nie były wysuwane propozycje nawiązania stosunków. Zresztą takie propozycje mogą być przyjęte jedynie, o ile wyjdą ze strony związków robotniczych. Nie oznacza to, że sportowcy sowieccy nie mogą się spotykać z zawodnikami „burżuazyjnymi". Tak naprzykład bokserzy sowieccy zostali zaproszeni do Czechosłowacji przez związek robotniczy, ale ostatecznie w skład drużyny czechosłowackiej weszli zdaje się bez wyjątku „burżuje". Formalności zatem stało się zadość. Szczerze mówiąc, nie bardzo rozumiemy logiki tego postępowania.

Władze sportowe sowieckie chętnie widziałyby u siebie jako gości, najlepszych sportowców świata, ale nie reprezentacje związków „burżuazyjnych" i nie na prawach rewanżu.

Sportowcy sowieccy chcą się uczyć i tak jak zapraszają cudzoziemskich inżynierów czy doktorów, podobnie chcieliby widzieć u siebie elitę zawodników z innych państw. Zaproszenie Ladoumegu'a, który nie podlega F. I. A. było pierwszym krokiem w tym kierunku.

Naogół sowieccy goście są dobrze poinformowani o sporcie polskim. Najwięcej dopytywali się o Kusocińskiego, Walasiewiczównę i Wajsównę. Przedewszystkiem interesuje ich system jakim trenują ci zawodnicy.

Doskonale znają zasady naszego „Posu", oraz wiedzą co o sporcie sowieckim pisze polska prasa. Władze Fizkultury czytają „Przegląd Sportowy". Dużo słyszeli o C. I. W. F. i dwaj kierownicy ekspedycji w powrotnej drodze mają zamiar specjalnie zatrzymać się w Warszawie, aby zwiedzić tę instytucję.

Najpopularniejszym sportami w Rosji są: piłka nożna, lekkoatletyka, piłka koszykowa, podnoszenie ciężarów, łyżwiarstwo, hokej i narty. *K. G.*

W paru wierszach

W sobotę i w niedzielę na placach Legji odbędzie się ostatni akt mistrzostw drużynowych Polski w tenisie „challenge round" między obrońcą tytułu Legja a Lwowskim K. T.

Niestety organizatorzy wyeliminowali z tego meczu jedyne prawdziwie wartościowe spotkanie Hebda — Tłoczyński. Tłoczyński bowiem ograniczy się tylko do gier podwójnych i mieszanych.

Legja wystawia więc do singli Wittmanna i Maksa Stolarowa (lub Majewskiego), do singli pań Rudowską (lub Neumanównę), do mixta Tłoczyńskiego, Rudowską i do dubla Tłoczyńskiego, Wittmanna; Lwowski K. T. wystąpi w składzie single: Hebda — Kołcz, Orzechowska duble, Hebda — „Jaworski" i Hebda — Orzechowska.

Skład reprezentacji Łodzi na międzymiastowy mecz z Poznaniem (niedziela) przedstawia się następująco: Frymarkiewicz (ŁKS); Głogowski (Widzew) Frankus (UT); Chojnacki (UT), Pegza II (ŁKS), Kowalski (UT): Świętosławski (UT), Miller (ŁKS), Lećmiński (Wima), Owczarek (SKS) i Ślązak (SKS). Rezerwowy bramkarz: Pisarski (WKS).

W Łodzi w ramach imprez na dzień PZPN odbędzie się spotkanie reprezentacji klasy A z teamem Union Touringu i ŁTSG.

Mecz piłkarski Warszawa — Wrocław (2 listopada) może nie dojść do skutku, gdyż Legja odmówiła swych graczy, chce bowiem w tym samym terminie wyjechać na tournee po Niemczech. Podobno przyczyną tego dziwnego zbiegu terminów w Legji i WOZPN są nieporozumienia na tle rozrachunków finansowych. (o).

Austrja zaproponowała P. Z. P. N. rozegranie na wiosnę roku 1935-go meczu międzypaństwowego w Wiedniu. Propozycję przyjęto, rewanż odbędzie się na jesieni w Warszawie. Jeżeli Austrjacy wystąpią przeciwko nam istotnie z I garniturem będzie to piękna lekcja dla piłkarzy polskich.

Złoczowianie nie mają zamiaru przyjąć wyroku L.O.Z.P.N., lecz odwołują się do wyższej instancji i domagają się podobno wyznaczenia specjalnej komisji z pominięciem członków okręgu lwowskiego, jako nie dość objektywnych.

Na terenie Warszawy

Makabi warszawska ostatecznie zakontraktowała pięciokrotnego mistrza drużynowego Węgier w boksie F. T. C. na mecz 18 listopada br.

15 klubów, w tem 30 drużyn weźmie udział w szóstkowym turnieju piłkarskim który organizuje WOZPN na boisku Polonji w niedzielę, dn. 14 b. m. Każdy mecz trwać będzie 2 x 7 minut z jednominutową przerwą. W razie, gdyby w tym czasie wynik był remisowy, mecz zostanie przedłużony do pierwszej bramki, względnie do 7 minut. Zawody rozpoczną się o godz. 7 rano i trwać będą do zmroku.

ŻASS wniósł protest do PZHL w sprawie odrzucenia przez WOZHL wniosku w sprawie przyznania Żassowi i Skrze kl. A. Protest Żassu został uwzględniony, tak więc w kl. A WOZHL grać będzie sześć drużyn, a mianowicie: AZS, Polonja, Legja, Warszawianka, Żass i Skra.

Finał I kroku bokserskiego rozegrany zostanie w sobotę, dn. 13 b. m. w lokalu Ymca w Warszawie o godz. 19. Walczyć będzie 7 par, gdyż w wadze półśredniej Kolczyński (Ymca) zdobył tytuł mistrzowski walkowerem.

Kisieliński, znany bramkarz Polonji warszawskiej, który bawi obecnie na Śląsku znów grać będzie w barwach drużyny stołecznej.

Polonja — Skoda 3:3 mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A Warszawy został unieważniony przez WOZPN. Okazuje się, że sędzia p. Kafliński po usunięciu Brzostka ze Skody z bramki pozwolił drugiemu bramkarzowi wejść na boisko, co jest sprzeczne z przepisami PZPN.

Pisarski (Skoda) wystawiony został w wadze średniej jako rezerwowy na mecz z Czechosłowacją.

Garstecki (BKS) wstąpił do Skody. Pięściarz śląski jest już w Warszawie i pracuje w zakładach Skody, niestety niema jeszcze on zwolnienia z macierzystego klubu, ale ma ja w najbliższych dniach otrzymać.

Jan Bednarski prezes WOKS został wybrany na wice-prezesa PKS-u.

Koalicja WOZPN z Ligą. Zarząd WOZPN zawarł pakt z Ligą w sprawie wspólnego frontu na Walnem Zgromadzeniu PZPN. W konferencjach z Ligą z ramienia WOZPN bierze udział Frenkiel. Wspólne wnioski idą w kierunku: a) zniesienia karencji, b) nieprzyjmowania klubów fabrycznych, które szerzą tylko ferment przez kaperowanie graczy; c) spraw sędziowania.

Koźlicki znany sprinter AZS (W-wa) wyjechał do Grodna na stałe i startować będzie tam w barwach WKS-u.

WOZPN zamierza zorganizować obóz treningowy przed meczem piłkarskim Warszawa — Wrocław, który się odbędzie dnia 2 grudnia r. b. we Wrocławiu.

Dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A Warszawy rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę, dn. 13 i 14 b. m. W sobotę walczą Czarni — Hapoel, a w niedzielę Skra — Znicz.

Segnówna Irena, najlepsza dziś bezsprzecznie lekkoatletka Zagłębia Dąbrowskiego, opuszcza macierzysty klub T. G. Sokół Czeladź, przenosząc się do A. Z. S-u warszawskiego.

Ogólnopolski turniej pingpongowy o puhar prezesa Klubu odbędzie się w lokalu Hasmonei warszawskiej w dniu 15 b. m.

Antczak i Stibbe, znani bokserzy Skody warszawskiej, po dłuższej przerwie mają już wystąpić na meczu finałowym o drużynowe mistrzostwo bokserskie Warszawy Skoda — Makabi, który rozegrany zostanie 21 b. m. w Cyrku warszawskim.

Bokserzy Makabi warszawskiej ostatecznie wyjeżdżają na tournee do Tallina i Rygi na 3 mecze w dniach 3—7 listopada r. b.

Kronika zagraniczna

Mistrzostwa Hiszpanji w lekkiej atletyce przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Cruza 11.1, 200 mtr. Pardo 23.3, 400 — Sastre 52.4, 800 i 1500 mtr. Piferer 2:03.5 i 4:13.2, 5 klm. Cilleruelo 16:20, 10 klm. Garcia 33:15, 110 płotki Arana 16.2, 400 płotki Tugas 59.3, wwyż Lacombe 176, wdal Altafullo 654, tyczka Consegel 350, trójskok Arana 13.54, kula Gonzalez 12.51, dysk Buran 38.52, oszczep Algosti 49.46. A więc ani jednego wyniku wartościowego.

Przygotowanie narciarzy niemieckich do sezonu już się rozpoczęło. W Ettlingen w Schwarzwaldzie otwarto kurs dwutygodniowy dla 41 narciarzy pod kierownictwem Gustawa Muellera. Trenerami są Norwegowie Raabe i Birger Ruud.

Turcja i Egipt też nie próżnują na polu pływactwa, choć wyniki pozostawiają jeszcze sporo do życzenia. Na mistrzostwach Egiptu Claude przepłynęła 100 mtr. w 1.18.8. Mahmond 100 i 200 mtr. w 1:04.3 i 2:33.6, Abou Fadl 1.500 mtr. w 22:37.6: Abdu Achmani 200 mtr. st. klas. w 3:00.8 i 100 nawznak w 1:20.

Na mistrzostwach Turcji wyniki były następujące: 100 mtr. Orhan 1:07.6; 200 i 400 mtr. — Halil — 2:40.5 i 6:02.2; 1500 mtr. — Saiian 23:39; 200 mtr. st. klas. —Yussuf — 3:13.4; 100 mtr. dow. pań — Leila — 7:44.

Wielki projekt sztafety Ateny—Berlin, która ma przenieść ogień z Olimpu na stadjon w Berlinie dochodzi do skutku. Po aprobacie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Niemcy opracowali już szczegółowy regulamin biegu. Dystans wynosi około 3000 klm., trasa biegnie z Grecji przez Bulgarję, Jugosławję, Węgry, Austrję, Czechosłowację i Niemcy i przez miasta Olympja, Ateny, Saloniki, Sofja, Białogród, Budapeszt, Wiedeń, Praga. Każdy zawodnik będzie musiał przebiec około 1 km., przyczem dystans ten będzie mógł być powiększony z tem, że czas biegu nie przekroczy 15 minut, tak długo bowiem tylko palić się będą pochodnie, dostarczone przez organizatorów. Sam bieg potrwa około 12 dni. Znicz olimpijski musi być dostarczony do Berlina 1 sierpnia o godz. 16. Start więc — w Olimpji — nastąpi w nocy z 20 na 21 lipca. Uczestnicy sztafet otrzymają specjalne dyplomy.

Anglja pokonała Walję w meczu o mistrzostwo Brytanji w stosunku 4:0. Jest to rewanż za zeszłoroczne niepowodzenie. W r. ub. Walja wygrała mistrzostwo, bijąc Szkocję 3:2, Anglję 2:1, a remisując z Irlandją 1:1. W barwach Walji grali zresztą poza jednym wyjątkiem sami gracze angielskich klubów ligowych. Bramki dla Anglji strzelili Tilson i Brooks, obaj z drużyny Federa Ligi i zdobywcy puharu Manchester City.

Mistrz świata wagi piórkowej Freddie Miller bawi w Anglji, gdzie udziela prawdziwych lekcyj boksu swym europejskim przeciwnikom. Po zwycięstwie na Tarletonem, pokonał teraz pewnie na punkty doskonałego pięściarza Dave Growleya.

Gdańsk: Gedania w towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w niedzielę rozgromiła DSC, w wysokim stosunku bo 12:3 (7:1). W meczu tym jubileusz 100 zawodów obchodził środkowy napastnik drużyny polskiej — Keller.

Choina (Rewera — Stanisławów) wice-mistrz Związku Strzeleckiego w. ciężkiej przeniósł się do Gdańska i podpisał zgłoszenie do Gedanji, chociaż pracuje obecnie w wydziale handlowym Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku. Liczy on 20 lat, waży 100 kg., a wzrostu ma 193.5 cm. Godny następca Piłata

Korespondencje z całego kraju

Tczew. Wyniki zawodów „szukajmy olimpijczyków" są następujące: 100 mtr. Dunecki 11.4; 800 m. — Winiecki 2:17; wwyż — Tomczyk 159; wdal — Dunecki 593; kula i dysk — Dunecki 11.83, 30.54; 4x100 — GKS 50. Wyścig kolarski 10 klm.: Andrzejewski 15:45; koszykówka 1) GKS.

Kielce. WKS II — Hapoel 5:0. Mistrzostwa kl. A zostały odłożone do wiosny.

Płock. PAKS — Makabi 2:1. PAKS miał znaczną przewagę. Hapoel — Makabi 2:2. Sędzia p. Szatan nie uznał zupełnie prawidłowej bramki Hapoelu.

Sosnowiec. Kinereth — Świt 3:1, Nordia — Arja 2:1. Strzelec — Makabi 3:1.

Będzin. Czeladzki KS — Sarmacja 2:1. Bramki — Socha i Czapla oraz Płachta. Zwycięstwo zasłużone. Hakoah — Saturn 5:3. Bramki — Gutman (3), Janklewicz (2). Cynkownia—RKS — Gołonóg 4:0. Zagłębianka — Pogoń (Katowice) 2:2; słaba gra obu zespołów. W meczu tenisowym Unja pobiła Hakoah 8:3. W barwach Unji grali znani gracze Legji warszawskiej pp. Walcey.

Czeladź. Policyjny KS (Sosnowiec) — Brynica 3:2. Porażkę Brynicy zawinił bramkarz. Bramki — Luchter (2) i Konieczny oraz Mydłowiecki. W zawodach kolarskich „szukajmy olimpijczyka" nikt nie uzyskał minimum. Najlepszy był Ryś 18:15. W zawodach kajakowych z przeszkodami (około 2 klm.) zwyciężyła para Kupka, Mysłok w 18:54.

Siedlce. Na zawodach „szukajmy olimpijczyków" wynik osiągnął Zaręba: 100 mtr. 11.4; gry sportowe: Seminarjum Naucz. — Gimnazjum Prusa 10:9; siatkówka pań: PW— Harcerki 30:13. Hazena: PW — Harcerki 6:5.

Lubartów. Mistrz kl. B. Lewart — Strzelec (Łuków) 2:0. Wyznaczony sędzia z Lublina nie przybył, mecz więc prowadził sędzia tutejszy, za zgodą drużyn. W 20 min., gdy sędzia podyktował rzut karny przeciw Strzelcowi., zwolennicy Strzelca usiłowali wtargnąć na boisko, czemu przeszkodzili porządkowi; mimo to powstało zamieszanie i Strzelec zeszedł z boiska.

Częstochowa. Skra — Victoria 2:1. Brutalna gra obu drużyn. Zwycięstwo zasłużone. Sędzia p. Helman nie miał pojęcia o prowadzeniu meczu.

Częstochówka — Legja (Wieluń) 3:1. Więcej z gry miała Legja.

Wskutek nieumiejętnego prowadzenia meczów, sędziowie częstochowscy zyskali sobie przydomek: „sędziowie, których biją po twarzy".

Grodziec. Zagłębie (Dąbrowa Górnicza) — Solvay 3:0 (2:0). Sukces Zagłębia zasłużony. Bramki: Pękalski (2) i Bogdanow. Po zawodach obrzucono Zagłębie kamieniami.

Milowice. Płomień — Ruch (Sosnowiec) 4:3 (1:2). Gra na niskim poziomie. Bramki: Maciążek — 2, Brzydki 1 i jedna samobójcza, oraz środkowa trójka ataku.

Modrzejów. Zew — Niemce 3:1. W czasie zawodów zasłabł sędzia p. Kuc.

Niwka. Amatorski KS — Czarni (Sosnowiec) 2:4. Po zawodach dotkliwie pobito sędziego p. Grabińskiego.

Grzegórzecki KS—Unja (Sosnowiec) 1:1 pod znakiem zapytania. W Sosnowcu krążą sensacyjne pogłoski, jakoby władze piłkarskie miały zweryfikować zawody w Krakowie na korzyść Unji. W wypadku sprawdzenia się pogłoski sprawa zdobycia pierwszego miejsca w grupie południowo-zachodniej byłaby otwarta.

Komander i Nowak doskonali zawodnicy Unji sosnowieckiej noszą się z zamiarem powrotu do macierzystych klubów. Komander do RKS. Wielkie Hajduki, Nowak zaś do Kolejowego PW w Katowicach. W zawodach z Grzegórzeckim nie brali oni już udziału.

Hoenig, reprezentacyjny obrońca Bielska przeniósł się zawodowo do Będzina, gdzie zgłosił się do miejscowego Hakoahu.

Parczew. Makabi — Ireński KS (Dęblin) 0:3. KS Zw. Pod. Rez. — Ireński KS 2:2.

Lublin. Mecz piłkarski Kraków — Lublin odbędzie się w dn. 14 b. m. W tutejszych kołach panuje przekonanie, że propozycja Krakowa jest wyrazem wdzięczności dla Lublina za uchwałę, domagającą się przeniesienia PZPN do Krakowa.

Ostrowiec. Na zawodach kolarskich „szukajmy olimpijczyka" wyścig 10 klm. wygrał Góra 17:50, 2) Sobodko 18 min. W meczu piłki wodnej emigranci z Legji warszawskiej pobili KSZO 3:1. Bramki zdobyli: Baranowski, Sosiński, Januszkiewicz oraz Kereś.

W meczu piłkarskim o puhar klubów fabrycznych KSZO pobił Broń (Radom) 4:1. Bramki: Artykiewicz, Domaradzki, Siejko i samobójcza, oraz prawy łącznik. KSZO III — Makabi 7:1.

Włocławek. Włocławek — Kutno 3:5. Pod koniec meczu Kutno grało na czas. Sędzia p. Geir.

Tarnów. Metal — Nadwiślan (Kraków) 1:1. Zawody o wejście do kl. A. Do przerwy lekka przewaga Metalu, po przerwie gości, dla których dwu bramek sędzia p. Schimszeiner nie uznał. Bramki: Bryg i Paciorek. Tarnovia I-b — 16 p.p. 6:2.

Radom. Siatkówka RKS — Legja (Warszawa) 2:1. Koszykówka Legja — RKS 29:5. Radomiacy nie mają pojęcia o nowych przepisach gry. W meczu tenisowym Czarni pobili Radomski LTK 6:3.

Nordyja — Jutrznia 2:1. Debiut Nordyji wypadł doskonale. Czarni — Reprezentacja klubów żydowskich 10:1.

Grudziądz. Ruch (Wielkie Hajduki) — GKS 2:2. Ślązacy w rezerwowym składzie. GKS po przerwie miał znaczną przewagę. Bramki: Malcherek i Górka dla Ruchu, oraz Nawrocki II. Astorjacz (Bydgoszcz) — SCG 3:3. Zawody o spadek z kl. A.

Żywiec. Koszarawa — 06 Katowice 6:2 (0:2). Zajmujące zawody o mistrz. Ligi Śląskiej. Bramki: Stepień I (3), Stepień II (2) i Koźmin (1), dla gości Wójcik i Wroszcz.

Czarni — Beskid (Andrychów) 1:1. Piękna gra beniaminka A klasy. Goście wyrównali w ostatnich minutach.

Cieszyn. Tutejszy P. K. S. bawił w Boguminie ulegając S. K. Bohumin w katastrofalnym stosunku 1:10 (0:5). Cały mecz był bezmyślną kopaniną.

Wodzisław. M. P. — „23" Czerwonka 2:7 (0:2). Koncertowa gra gości.

Pszów. Strzelec — T. S. 20 Rybnik 1:3 (0:1). Rybniczanom udało się nareszcie przerwać passę niepowodzeń.

Białystok. Na zakończenie sezonu B. O. Z. L. A. urządził zawody lekkoatletyczne, które przyniosły kilka dobrych wyników i rekordów okręgowych. Doskonale się zapowiada młody sprinter PKS-u Zasłona. Zainteresowanie się zawodami małe. Organizacja więcej niż towarzyska. Lepsze wyniki: 100 m. 1) Koźlicki (AZS) 11.1, 2) Zasłona (PKS) 11.2 (rek. okręgu), 5000 m. — Półtorak (Jag) 16:30.4, wwyż 1) Luckhaus (Jag.) 173, kula Gierutto (WKS—Grodno) 12.11, trójskok 1) Luckhaus (Jag.) 14.07, sztafeta olimpijska: 1) Jagiellonja 3:28.5 (rek. okręgu). Kucharski przebieg 800 mtr. w sztafecie w 1.56.

Panie: 60 m. 1) Kacówna (Makabi) 8 sek. (rek. okręgu) (doskonale się zapowiadają młode zawodniczki) 2) Daszutówna (Jag.) 8.2, 800 m. 1) Apfletonówna (Jag.) 2:48.6. Sztafeta 4 x 75: 1) Jagiellonja 44.5

Nowiny z Krakowa

Pływacy krakowscy „szukają olimpijczyka". W zawodach wzięli udział zawodnicy klubów krakowskich, zakopiańskich oraz niestowarzyszeni. Wyniki nie wykraczały poza przeciętność. 50 m. st. dow. pań: 1) Lubieńska (Cr.) 43.3, 2) Szczygłówna (Cr.); 50 m. st. dow. dla niestow.: 1) Rachniowski 42 sek., 2) Grzywiński 43.6; 100 m. st. kl. pań: 1) Lubelska (YMCA) 1.54, 2) Twardówna (Sokół—Zakopane); 100 m. st. dow. dla niestow.: 1) Rachniowski 1.17.4; 100 st. klas. panów: 1) Gryglewski (Cr.) 1.31.8; 100 m. nawznak panów: 1) Włodek (YMCA) 1.26.3. Sztafeta 3x50 m. st. zmienny pań: 1) Cracovia 2.43, 2) YMCA 2.44; sztafeta 3x50 m. st. zm. panów: 1) Cracovia 1.56, 2) YMCA 1.56.4; sztafeta 5x50 m. st. dow. panów: 1) Cracovia 2:46.1, 2) YMCA 2:53.

Turniej siatkówki w Krakowie zorganizowany przez WKS Wawel zgromadził na starcie tylko 5 drużyn. YMCA wygrała z Olszą 2:0 (15:7, 15:8). Sokół zwyciężył niekompletny zespół Cracovii 2:1 (15:3, 10:15, 15:5) i YMCA wygrała z Wawelem 2:0 (15:10, 15:11). W finale YMCA pokonała Sokół 2:0 (15:1, 15:3), a Wawel zajął trzecie miejsce zwyciężając Olszę 2:0 (15:5, 15:4).

Wyścig kajakowy Czernichów — Kraków na dystansie 30 klm., zorganizowany przez Makabi krakowską zakończył się sukcesem zawodników Wawelu, którzy zajęli większość pierwszych miejsc. Najlepszy czas dnia osiągnęła osada Cracovii: Angelusówna-Legutko.

Freiwaldówna poprawiła dwa rekordy Okręgu krakowskiego startując w niedzielę na zawodach w Borysławiu. Uzyskała ona na 60 m. 7.8 sek., na 100 m. 12.6 sek.

Pod hasłem generalnej reorganizacji pracuje obecnie sekcja piłkarska Cracovii. W drużynach klubu brani będą pod uwagę przedewszystkiem zawodnicy młodzi i związani silnie ideowo z klubem. Zarząd organizuje ponadto szereg odczytów, które mają na celu odpowiednie wychowanie młodzieży.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Krakowa rozegrane zostaną między Wisłą a Wawelem, gdyż reszta klubów nie zgłosiła swego udziału. Wawel uchodzi i w tym roku za faworyta, a skład jego oprze się o Chrostka, Bednorza, Kolonke i Morawę. Ostoją Wisły będą Juszczyk, Stępniak, Mach, Żbik i Mieczysławski. Zawody odbędą się w niedzielę w Domu Żołnierza Polskiego o godz. 11 przedp.

Kurka, czołowy bokser Wawelu, ukończył służbę wojskową i opuścił Kraków, wracając do Orzegowa na Śląsku.

Stępniak, b. bokser Warty poznańskiej w wadze koguciej, przebywa obecnie w Krakowie. Wstąpił on do Wisły.

Poznajmy 8-kę bokserów Czechosłowacji

Durdis zastąpi „obrażonego" Kopecka, a Nejtek wystąpi w wadze półciężkiej

Ostatnia próba bokserów czechosłowackich przed wyjazdem do Warszawy wypadła zadawalająco. Z nieznanym sobie zupełnie przeciwnikiem przegrali 7:9. Z wyniku tego są Czesi zasadniczo zadowoleni, uważając go za wielki sukces.

Nie znając bliżej faktycznej wartości pięściarzy sowieckich trzeba się tymczasem pogodzić z tem pojęciem sukcesu. Ważniejszem jest jednak to, że Czesi uważają, że forma ich zawodników w tem spotkaniu była zupełnie zadawalająca. Zawiódł jedynie Nejtek, ale ten nie był początkowo brany w rachubę w składzie na Polskę. Przeciw Rosji walczył tylko dlatego, że nie zjawił się Kopeczek i Durdis musiał stanąć do w. ciężkiej.

W ostatniej chwili okazało się, że Kopeczek nie jedzie do Warszawy, i skład przeciwrosyjski walczyć będzie i w Polsce.

W wadze muszej walczyć będzie Fiala (CSS Olomouc). Jest to pięściarz bardzo zaawansowany, choć przebywa bez przerwy w Ołomuńcu, gdzie od dłuższego czasu nic ważniejszego się nie dzieje. O jego stanowisku w pięściarstwie CSR, świadczy zwycięstwo nad tegorocznym mistrzem Grerem przez k. o. już w pierwszej rundzie. Jest on bardzo szybki i technicznie stoi na stosunkowo wysokim poziomie. Dwukrotnie był on mistrzem Moraw. Z 50 walk, jakie stoczył przegrał zaledwie 7, a zremisował 6.

Znacznie słabszym od niego jest Sasinek w wadze koguciej. Płowowłosy Morawianin, obecnie członek Ceskego Lva w Pradze, nie należy do pięściarzy twardych i łatwo daje sobie narzucić styl walki. Dotąd w poważniejszych imprezach międzynarodowych walczył zawsze z tremą i to uszczuplało jego i tak niezbyt wielkie kwalifikacje. W ub. roku spotkał się w Zlinie z łodzianinem Spodenkiewiczem i przegrał k. o. w trzeciej rundzie. Przypomnieć jednak trzeba, że łodzianin stoczył wówczas bodajże swą najlepszą walkę w życiu. Moczko nie powinien być jednak pewny, że ma zwycięstwo w kieszeni. Aż tak zły Sasinek nie jest Przeczy temu chociażby lista zwycięstw Czecha. Na 58 walk wygrał 48.

Mocnym punktem reprezentacji Czechosłowacji jest Dvorzak (Star Praga) w wadze piórkowej. Jest to obecnie najlepszy pięściarz Republiki i najlepszy technik pomiędzy amatorami czechosłowackimi. Jest on jedynym ze starej gwardji pięściarzy czeskich. Już w 1930 roku walczył w reprezentacji przeciwko Polsce i pokonał wówczas Stępniaka. W ub. roku przechodził spadek formy i pierwszeństwa ustąpił Prochazce, po którym na tron piórkowców czeskich wstąpił Ulrich. Dziś Dvorzak wrócił do swej normalnej formy, podkreślając ją wysokiem zwycięstwem nad Ulrichem. Zaznaczyć trzeba, że Ulrich w Budapeszcie walczył z Forlańskim i przegrał nieznacznie na pkt. Jest czterokrotnym mistrzem Czechosłowacji.

W stylu Nekolnego walczy Chundela (B. C. Smichov — Praga) w wadze lekkiej. Pamięta go jeszcze Warszawa z roku 1931, gdy w Colosseum zupełnie nieoczekiwanie pokonał Rudzkiego, którego wówczas uważaliśmy za niepokonanego. Jest on wyśmienitym fighterem, o świetnem tempie. Niezwykle twardy, walczy spowodu swej krępej budowy, głównie w zwarciu.

W wadze półśredniej w Warszawie pokaże się zeszłoroczny mistrz juniorów Hrubesz (Star — Praga). Jest on bardzo pewnym pięściarzem i typowany jest na zwycięzcę. Ma bardzo ostre uderzenia, ale technicznie jest znacznie słabszy. Jest dziś najlepszym „welterem" Czechosłowacji. Z 57 spotkań, jakie dotychczas stoczył 41 wygrał w czem 13 przez k. o.

Pospiszil (B. C. Smichov — Praga) w w. średniej walczył przed rokiem z Chmielewskim w Poznaniu i uległ mu po zaciętej walce. W ciągu roku nauczył się wiele, a Czesi spodziewają się, że swe zeszłoroczne doświadczenia potrafi wykorzystać w walce z tym samym Chmielewskim.

W wadze półciężkiej Nejtek (Star — Praga) jest słabszy znacznie od wcześniej do tej kategorji desygnowanego Durdisa. Jest coprawda wicemistrzem Czechosłowacji (w finale uległ Havelce). wygrał w zeszłym roku z Antczakiem i ma nawet 47 wygranych na 56 walk, ale jednak powinien w Warszawie przegrać z Karpińskim.

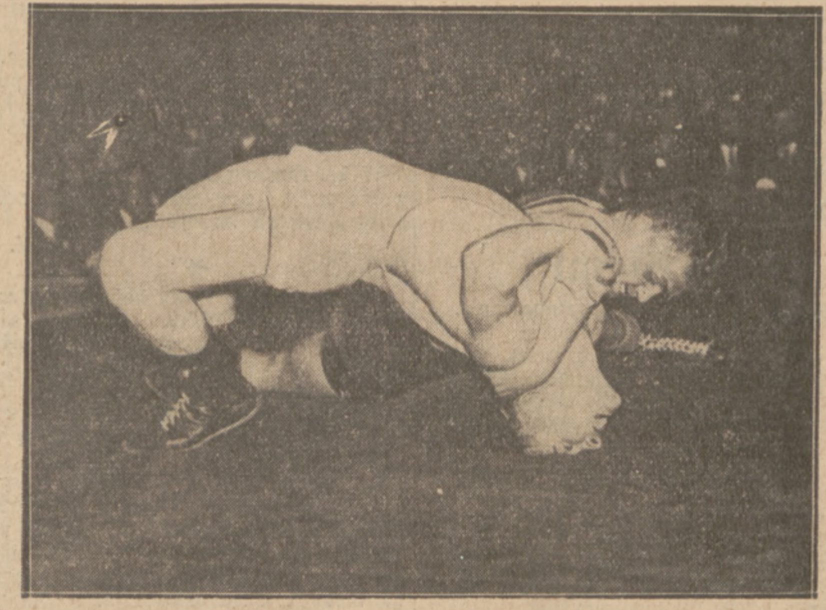
Waga ciężka reprezentowana będzie przez Durdisa (Cesky lev — Praga). Należy on do mocniejszych punktów w drużynie. Odznacza się on zarówno swoją szybkością w akcjach jak i niezwykłą twardością. W bieżącym roku trzykrotnie zwyciężył Kopeczka i to już dość mówi o jego klasie. Ma zaledwie 32 stoczone walki z czego 17 rozstrzygnął na swoją stronę.

Tak przedstawia się ósemka, która w cyrku warszawskim bronić będzie barw Czechosłowacji. Przybywa ona do Warszawy już w piątek w godzinach wieczornych, aby zupełnie wypocząć przed meczem. Bo Czesi do spotkania przykładają wielką wagę i spodziewają się zwycięstwa. Aby podtrzymać ich na duchu, towarzyszy im do Warszawy aż czterech przedstawicieli Cs. U. B. A. z dr. Cervenym prezesem tej instytucji oraz kapitanem związkowym Czechów Janatka jr. na czele.

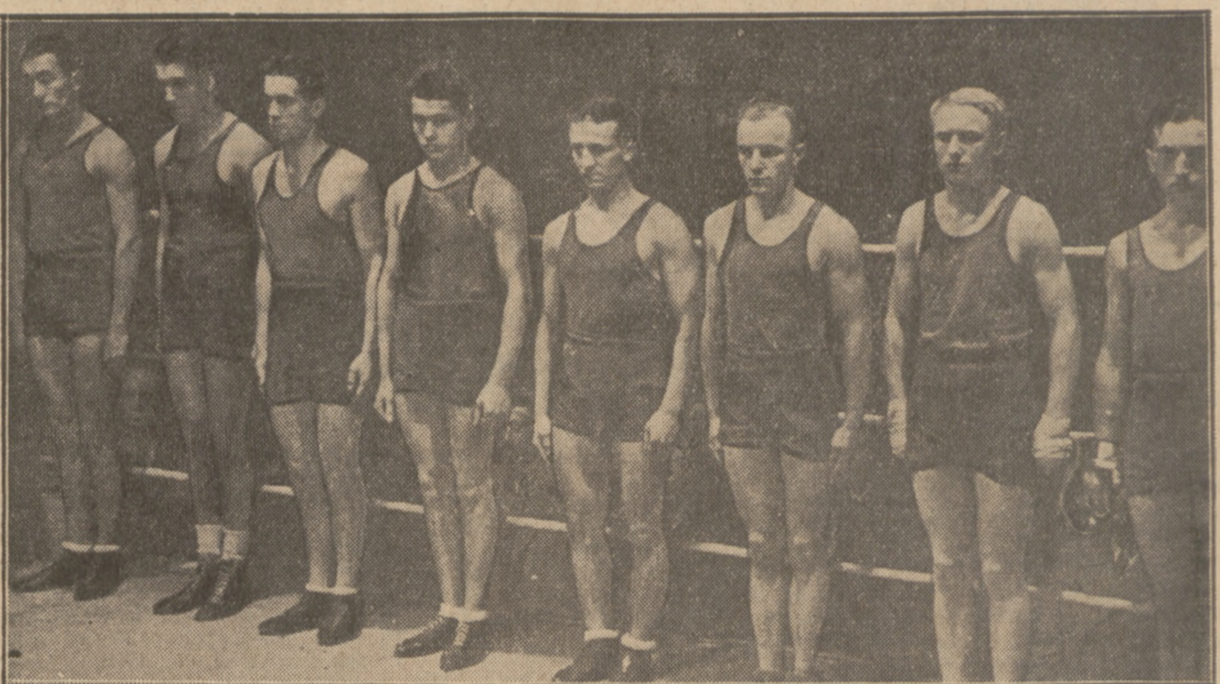
W. O. Z. B. przygotowuje gościom serdeczne przyjęcie. Przewidziane są wycieczki po mieście, wieczór w teatrze, a jeśli goście będą chcieli, zwiedzą C. I. W. F.

Spotkanie odbędzie się w gmachu cyrku w niedzielę o godz. 12 w południe, a ceremonja ważenia o godzinę wcześniej.

m. lip.



W NIEMIŁYM MOŚCIE
znalazł się łotewski zapaśnik Michael w czasie walki z Niemcem Fischerem na mistrzostwach Europy w Sztokholmie.



NIEDZIELNI GOŚCIE RINGU W CYRKU WARSZAWSKIM
Bokserska reprezentacja Czechosłowacji w komplecie. Od prawej: Fiala, Sasinek, Dvorzak, Chundela, Hrubesz, Pospiszil, Nejtek i Durdis.



LINDMANIS (R.F.K.)
znakomity lewy pomocnik łotewskiej jedenastki narodowej.

5 razy z Rumunami i 3 z Łotyszami

Trochę wspomnień z dotychczasowych walk piłkarzy polskich

Kto reprezentował barwy Polski w 5-ciu poprzednich spotkaniach międzypaństwowych z Rumunją:

Czerniowce 1:1, 1922 — Przeworski (Crac.), Gintel (Crac.), Fryc (Crac.), Spojda (Warta), Cikowski (Crac.), Bułanow II (Korona), Niziński (Warta), Prymka (Warta), Staliński (Warta), Dużniak (Olsza), Sperling (Crac.). Bramkę strzelił Dużniak z B-klasowej Olszy krakowskiej. Sędzia — Schmidt (Niemcy).

Jak notuje „współczesny" spotkaniu Przegląd Sportowy skład tej reprezentacji pozbawiony był dlatego piłkarzy Pogoni, Wisły i Polonii, że równocześnie grały one o mistrzostwo Polski. W dzisiejszych stosunkach byłoby to nie do pomyślenia.

Lwów, 1:1, 1923 — Loth II (Polonja), Gintel (Crac.) Fryc (Crac.), Schneider (Pogoń), Cikowski (Crac.), Synowiec (Crac.), Miller (Czarni), Garbień (Pogoń), Kuchar (Pogoń), Bacz (Pogoń), Sperling (Crac.). Bramkę strzelił Kuchar. Sędzia — Koppehel (Niemcy).

Był to pierwszy międzypaństwowy mecz na terenie Lwowa. Nadzieje na rewanż zostały zawiedzione. W przeciwieństwie do poprzedniego — skład był wybitnie lwowski. Ustalała go komisja trzech p. p.: Kuchar, Obrubański i Glabisz.

Ciekawe jest przypomnieć, że najtańszy bilet na mecz kosztował wtedy 15.000 marek, a kupon do loży — 150.000 mk. Sumy zawrotne!

Bukareszt 3:3, 1927 — Kisieliński (P. K. S.), Bill (Crac.), Zastawniak I (Crac), Kahan (Cracovia) Lubina (Pogoń), Zastawniak II (Cracovia), Wójcik (Crac.), Pazurek I (Pogoń), Kałuża (Crac.), Konieczny (P. K. S.), Ptak (Crac.), Bramki strzelili: Kałuża, Pazurek, Wójcik. Sędzia — Stepanowsky (Czechosl.).

Dziwny to był skład, gdyż rzecz się działa podczas „rewolucji ligowej". Do dyspozycji miał P. Z. P. N. tylko wierną Cracovię i rezerwuar śląski, skąd wzięto graczy Pogoni (Katowice) i Policyjnego (Katowice). Mimo to osiągnięto wcale zaszczytny wynik remisowy.

Warszawa, 2:3, 1931. Koźmin (Wisła) i Albański (Pog.), Martyna (Legja). Bułanow (Pol.), Kotlarczyk II (Wisła), Kotlarczyk I (Wisła), Badura (Ruch), Szczepaniak (Pol.), Kossok (Pog.), Peterek (Ruch) i Nawrot (Legja), Ciszewski (Legja), Wypijewski (Legja). Bramki strzelili: Nawrot i Wypijewski. Sędzia — Cejnar (Czechy).

Mecz ten, rozegrany przy 15 tys. widzów, przegrany był już 0:3. Dopiero zastąpienie słabego Peterka przez Nawrota zmieniło sytuację nie do poznania. Dwie bramki „odrobiono" — pech nie pozwolił wyrównać. Mecz był rekordowy pod względem dokonywanych w obydwu drużynach zmian — po przerwie.

Bukareszt, 5:0, 1932. Albański (Pog.), Martyna (Leg.) Bułanow (Pol.) Kotlarczyk II (Wisła) Kotlarczyk I (Wisła), Mysiak (Crac.), Urban (Ruch), Matjas (Pog.), Nawrot (Leg.) Pazurek (Garb.) Wodarz (Ruch). Bramki strzelili: Nawrot 3, Matjas i Urban. Sędzia — Birlem (Niemcy).

Był to jeden z większych sukcesów piłkarstwa polskiego i godne podkreślenie przypadkowości ostatniego wyniku w Warszawie. Już do przerwy Polacy prowadzili 4:0, potem zmiany (Kotlarczyk — Chruścicki i Matjas — Malczyk) osłabiły tempo i wartość akcji naszych.

Przeciwko Łotwie grali:

Warszawa, 6:0, 1930 (równocześnie z Czechosłowacją w Pradze 1:2) Koźmin (Wisła), Konkiewicz (Garb.) Gałecki (Ł. K. S.) Szaller (Leg.), Woyciechowski (Warta), Kotlarczyk II (Wisła) Adamek (Wisła), Nawrot (Legja), Malik (Pol.), Ciszewski (Leg.), Balcer (Wisła). Bramki strzelili: Nawrot 4, Malik i Balcer. Sędzia Birlem (Niemcy).

Pierwsze spotkanie z Łotwą i pierwszy wypadek, gdy Polska walczyła równocześnie na dwu frontach. Składu warszawskiego nie można uważać za „drugi garnitur", gdyż paru jego graczy nie mogło otrzymać urlopów na wyjazd do Pragi.

Ryga, 5:0, 1931. Albański (Pog.), Skrynkowicz (Wisła), Bułanow (Pog.) Kotlarczyk (Wisła), Kotlarczyk (Wisła), Makowski (Wisła), Szczepaniak (Pol.), Kossok (Pog.), Reyman (Wisła), Kisieliński (Crac.), Balcer (Wisła). Bramki strzelili: Kisieliński i Kossok po 2 oraz Reyman. Sędzia — Birlem (Niemcy).

Było to bezpośrednio po ciężkiej porażce 0:4, zadanej nam w Warszawie przez Czechów. Zwycięstwo ryskie stało się balsamem kojącym na rozdrażnioną ambicję naszych piłkarzy. Wyładowali oni całą swą umiejętność już do przerwy (4:0), potem spoczywając na „laurach".

Warszawa, 2:1 (0:1) 1932 (równocześnie z Rumunją 5:0 w Bukareszcie). Fontowicz (Warta), Lasota (Crac.) Zwierz (Warsz.), Gałecki (Ł. K. S.), Szaller (Leg.), Cebulak (Leg.), Jańczyk (Ł. K. S.), Radojewski (Warta), Kossok (Crac.) Scherfke (Warta), Ciszewski (Leg.), Wypijewski (Leg.). Bramki strzelili: Kossok i Radojewski. Sędzia — Istrati (Rumunja).

Poziom meczu był bardzo niski. Skład naszej drużyny pomyślany — fatalnie. Widownia warszawska, widząc nieudolność Polaków i zapał Łotyszów przeszła na stronę gości. Zwycięska bramka padła na 2 min. przed końcem.



GARBARNIA — WISŁA 3:1
Starcie między Obtułowiczem i Kozłowskim, w którem Garbarnia omal nie straciła bramki i... bramkarza.

O puhar Europy w hokeju

walczyć będzie elita drużyn klubowych

Sezon hokeja lodowego w roku bieżącym zostanie urozmaicony konkurencją, która mówi dobitnie o wzrastającej popularności tego sportu. Niebawem już rozpoczną się mecze o puhar Europy przy udziale 12 drużyn z 5 państw, podzielonych na dwie grupy. Polska naturalnie nie będzie reprezentowana choćby dlatego, że regulamin puharu wymaga gwarancji wielkiej frekwencji publiczności.

Że turniej o puhar dochodzi do skutku nie jest to zasługą Europy. Gdyby nie Kanada, długo jeszcze marzylibyśmy o takiej imprezie. Kanada służy jednak nie tyle wzorami, ile graczami. Pełno jest prawdziwych Kanadyjczyków amatorów w Anglji, gdzie studjują na uniwersytetach, pełno pseudoamatorów w Paryżu, gdzie ściąga ich wietrzący dobry interes Dickson, sporo w najsłynniejszych drużynach szwajcarskich i czeskich, gdzie pełnią funkcję trenerów-amatorów i graczy.

Naprzykład taka drużyna angielska Hawks z Richmond ma w swych szeregach następujących Kanadyjczyków: bramkarz Harnedy z Rangers, Beaton z Montrealu, Robertson z uniwersytetu Mc. Gill. Nie gorzej jest w innych drużynach angielskich, które biorą udział w Puharze: w Wembley Lion, w Streatham.

We Francji jest Kanadyjczyków jeszcze więcej: Taki Racing HC (zwany też Volants) ma Mc. Canna, Ramsaya, Gaudette, Moussette, taki Stade Francais: Belhumeura, Gagnon, Besson, Cadorette, że wymienimy tylko najsłynniejszych.

Niewątpliwie z Kanadyjczykami pokaże się też F. C. Milano, L. T. C. Praha, dalej dwie drużyny, szwajcarskie.

To będzie komplet puharu, który musi przynieść ciekawe walki. Niestety bez naszego udziału.

Pierwszy mecz hokeja na lodzie otworzył sezon zimowy Paryża. Stade Francais pobił Volants 3:1. Były to dwie drużyny francuskie, w których grali sami prawie Kanadyjczycy. Bramki zdobyli: Hagnauer, Besson, Claret i Gaudette.

Mityng pań w Reichenbergu przyniósł pojedynek Koubkovej z Krauss. Niemka wygrała 100 mtr. w 12.4 o 0.2 sek., a 200 mtr. w 25.4 w tym samym czasie co Czeszka. Krauss wygrała nadto skok wdal 573, dysk 37,86, Koubkova skok wwyż 148, Kulhman wygrała 60 mtr. w 8 sek., oszczep 39.72 i kulę 10.29.

Wspaniały powrót na ring święcił Milou Pladner. Ten ongiś najsłynniejszy bokser Francji stracił potem wiele na wartości i oto teraz, mając zgórą 30 lat, zdobył ponownie tytuł mistrza Francji wagi koguciej bijąc na punkty Decico



JEDENASTKI PIŁKARZY LEGJI I Ł.T.S.G. W POZNANIU
rozegrały decydujący grupowy mecz o wejście do Ligi. Przyniósł on sukces gospodarzom 3:2 i miejsce w półfinałach.



KOSZYKARZE LEGJI W RADOMIU
pokonali miejscowy R. K. S. 29:5

Rekordzista świata o nowej tabeli

Jak ocenia Hans Sievert zmienioną od 1.I 1935 r. punktację dziesięcioboju

Dnia 1-go stycznia 1935 roku ma wejść w życie nowa punktacja dziesięcioboju lekkoatletycznego, zatwierdzona przez I. A. A. F. Któż bardziej powołany jest do wydania o niej opinji, jak rekordzista świata Hans Sievert, którego wynurzenia drukujemy poniżej.

Dziesięciobój jest bezwątpienia najbardziej wartościowem ćwiczeniem lekkiej atletyki, gdyż jest właściwą jej syntezą. Mimo to nie cieszy się on proporcjonalną do tego popularnością, bowiem nie dostarcza widzom tych emocyj, co walka bezpośrednia.

Dzieje się to dlatego, że w dziesięcioboju trudno ustalić odrazu osobę zwycięzcy. Wyłania się stopniowo sumowanie punktów po każdej części dziesięcioboju, dokonywane przez sędziów — gdzieś na boku.

Tymczasem widz chce sam znać odrazu wynik walki, jak to ma miejsce np. w chwili przerwania taśmy w biegach, czy też w rzutach, gdy oszczep (lub dysk) spada poza chorągiewką znaczącą najlepszy wynik.

Tak jest. Zawiła i żmudna praca obliczania zdobytych punktów przy pomocy specjalnych tabelek czyni dziesięciobój niepopularnym, odbiera mu walory widowiska porywającego masy.

Nowa punktacja, która ma obowiązywać od 1 stycznia 1935 roku nie usuwa niestety tego mankamentu. Przeciwnie, zewnętrznie uniedostępnia bodaj jeszcze bardziej dla widza ocenę walki, gdyż trzeba być specjalistą, by orjentować się w tej grubej książce, obejmującej całe serje tabelek.

Dla istotnej kwalifikacji wyczynu sportowego nowa punktacja, której autorem jest Finlandja, stanowi jednak ogromne ulepszenie.

Dotychczasowa tabela opierała się na rekordach olimpijskich z roku 1912 i taksowała je tysiącem punktów, obniżając lub powiększając tę liczbę o jednakową ilość punktów za wynik lepszy lub gorszy.

Teraz będzie zupełnie inaczej. Podstawę do obliczeń stanowią bardzo wysokie wyniki ocenione we wszystkich 10-ciu składowych konkurencjach, jako równowartościowe sportowo i otaksowane 1000-cem punktów. Oto one:

bieg 100 mtr. — 10.5
„ 400 „ — 48
„ 1500 „ — 3:54.2
„ 110 płotki 14.6
skok w wyż 1.97
„ wdal 7.70
„ o tyczce 4.20
rzut kulą 15.70
„ dyskiem 48.99
„ oszczepem 69.98

Rzeczą indywidualnych zapatrywań jest oczywiście uznanie tej tabeli za trafną. Ja osobiście uważam próbę powyższą za udaną naogół.

Główną cechą nowej punktacji jest różnorodne taksowanie punktowe wyników gorszych i lepszych. Tak więc ta sama różnica cyfrowa w bliskości wyniku maksymalnego daje przyrost punktów większy niż w sferze niższej.

Np. sekunda różnicy między 10.4 i 10.5 na setkę przynosi 35 p. podczas gdy sekunda między 13.4 i 13.5 tylko 14 pkt. Dotychczas i w jednym i w drugim wypadku liczono 23.6 punktów!

Tabela przewiduje wyniki od 0 do 1150 pkt., gdyż twórcy jej sądzili, że jest to granica możliwości ludzkich. Omylili się. Jeszcze ich dzieło nie znalazło praktycznego zastosowania, a już w dwu konkurencjach punktacja została przekroczona. Matti Järvinen rzucił oszczepem 76.66 mtr. co odpowiada 1160 pkt. (tabela taksuje 76.25 mtr. na 1150 pkt.), a Jack Torrance pchnął kulę na odległość 17.40 mtr. czyli zdobył 1202 pkt. (tabela przewiduje za 16.97 mtr. — 1150 pkt.).

Niebardzo trafnie zdaniem mojem obliczone są wyniki odpowiadające 1-mu punktowi.

bieg 100 mtr. 17.5
„ 400 mtr. 1:23.61
„ 1500 mtr. 6:57.6
„ 110 płotki 29.78
skok wwyż 0.93.5
„ wdal 3.01
„ o tyczce -.31
rzut kulą 3.51
„ dyskiem 9.03
„ oszczepem 10.05.

Uderza postawienie na jednym poziomie np. wyniku biegu 1500 mtr. ze śmiesznemi wprost rzutami. Nielogiczność ta ujawnia się jaskrawo dalej kiedy za dobry czas 4 m. 55 sek. na 1500 mtr. zdobywa zawodnik 444 pkt. — odpowiadające 60 sek. na 400 mtr. lub 30 mtr. dyskiem!

W sumie jednak ocenia dziesięciobój nowa tabela lepiej i sprawiedliwiej niż dotychczasowa. Gdyby zastosowano ją już w 1932 roku, Bausch miałby w Los Angeles przewagę nad Järvinenem tylko 19 pkt. zamiast 170.

Ówczesny rekord światowy Amerykanina (8462 p.) wynosiłby 7396 p., a obecny mój własny (8790.46 p.) — 7824 p. Ciekawe, że różnica między niemi wynosiła według starej tabeli 328 pkt., a według nowej wzrosła do 428 pkt. Jeżeli dotychczas łamano sobie głowę nad tem, czy można przekroczyć w dziesięcioboju 9000 pkt., teraz granica ta stanowi 8000 pkt.

Z całego świata

Sievert rzucił dyskiem 48.96, naderwał jednak przytem ścięgno, tak, że jego sezon można uważać za zakończony.

W mistrzostwie piłkarskiem Francji na czele kroczy teraz nie południe, jak zwykle, ale wschód. Do niedawna liderem tabeli był RC Strasburg, który został w niedzielę pokonany przez Olympique z Lille w stosunku 2:1, tak że na czoło wyszedł FC Sochaux. Ciekawe jest, że drużyna, która w roku ubiegłym zdobyła mistrzostwo i puhar —FC Cete znajduje się na szarym końcu tabeli.

Pierwsze dwie niedziele mistrzostw piłkarskich Włoch przyniosły szereg niespodzianek. A więc Napoli doznał już dwu porażek z Alessandrią (na własnem boisku) i z Juventusem. Mistrz Juventus jest jedynym klubem, który nie stracił ani jednego punktu. Zdobywca Mitropacupu Bologna przegrał z benjaminkiem Sampierdarenese 1:2; Ambrosiana straciła punkt z Livorno. Silny rzymski Lazio przegrał z Triestiną. Cztery punkty ma Juventus, po 3 Alessondria Sampierdarenese, Fiorentina, Ambrosiana i Milano, niedawny gość boisk polskich.

Po turnieju w Meranie warto zaznaczyć, że Węgier Straub pobił tam Artensa, Rado — Matejkę, Denker — Metaxę, Ferenczy — Sertorio, wreszcie Baworowski — Palmieriego 6:2, 6:0. Tylko dlatego obsada finałowa była upstrzona tam mało dźwięcznemi nazwiskami.

Martin Legeay, trzeci gracz Francji w ub. niedzielę grał w turnieju w Montpellier i został w finale pokonany przez Journu 0:6, 6:8.

Studenci włoscy bawią teraz w Ameryce i biorą udział w zawodach. W Bostonie Beccali wygrał 1500 mtr. handicap w czasie 4:02. Cerati 3 klm. w 8:32,4, a Oberweger dysk 43.25. Pozatem 400 mtr. wygrał Fuqua 49,6, Spitz skok wwyż 192.

Mecz lekkoatletyczny Grecja — Węgry rozegrany w Atenach zgromadził na stadjonie 35.000 widzów. Jak wiadomo Węgrzy wygrali stosunkowo łatwo 105.5:67,5. Wyniki szczegółowe były następujące: 100 metrów: Sir (W.) 10.8, 2) Forgacs 11; 200 m.: 1) Sir (W.) 22, 2) Gyenes (W.) 22.8; 400 mtr.: Mandicas (G.) 50.1, 2) Vadas (W.) 50.4, 3) Barsi (W.) 50.5; 800 mtr.: Szabo (W.) 1:59.7, 2) Georgakopulos (G.) 2:00; 1.500 mtr.: Szabo (W.) 4:03.8, 2) Georgakopulos (G.) 4:05, 3) Ignatz (W.): 5 klm.: 1) Kelen (W.) 15:30, 2) Szilagyi (W.) 15:30.4, 3) Arvantisi (G.) 16:25; 30 klm.: 1) Kiriakidis (G) 1:56.36, 2) Galambos (W.). Kula: 1) Daranyi (W.) 15.38, 2) Horvath (W.) 14.38, 3) Filoros (G.) 13.23; dysk: 1) Sillas (W.) 46,56, 2) Donogan (W.) 45.80, 3) Remecz (W.); oszczep.: 1) Varszegi (W.) 65.56, 2) Chatzingiannis (G.) 54.91; wdal: 1) Koltai (W.) 709, 2) Dombovari (W.) 679, 3) Travlos (G.) 647; wwyż: 1) Kesmarki (W.) 183, 2) Tekatsas (G.) 180; tyczka: 1) Zsuffka (W.) 390, 2) Bacsalmasi (W.) 360, 3) Andreopulos (G.) 350; trójskok: 1) Dusnoki (W.) 13.92, 2) Paterakis (G.) 13.79; sztafeta 4x100: 1) Węgry 42.7, 2) Grecja 43.6; olimpijska: 1) Węgry 3:31.1, 2) Grecja 3:34.4; 110 płotki: 1) Kovacs 15.4, 2) Mandicas (G.) 15.4, 3) Javor (W.); 400 płotki: 1) Mandicas (G.) 54.2, 2) Kovacs (W.) 54.8, 3) Hejjas (W.) 55.8.

Dziesięciobój pływacki rozegrano w New Yorku po raz pierwszy. Rekord amerykański był punktowany 1.000 pkt. Zwyciężyła 17-letnia Katarzyna Rawls, która osiągnęła wyniki: st. dow. 50—30.8, 100—1:12.6, 200 — 2:34.2, nawznak: 50— 37.2, 100—1:24, st. klas.: 50—43.8, 100—1:39.4, 100 trzema stylami 2:12.6. Do tego dochodziły skoki i ratownictwo. Rawls osiągnęła 8695,4 pkt.

Wieści ze Śląska

CHORZÓW. 7.10. — Tel. wł. — W mistrzostwach piłkarskich Śląska notujemy następujące wyniki: AKS —KS Chorzów 2:5 (2:3). Sensacyjne zwycięstwo „azotowców", dla których bramki zdobyli — Laugner (2), Wolny, Pierszala i Ślęzok. Dla AKS-u bramki padły ze strzału Wostala i Marcela.

IFC—Wawel (Nowa Wieś) 3:1 (2:1). Benjaminek Ligi śląskiej uległ niespodziewanie już w pierwszym meczu silnie osłabionemu zespołowi katowickich Niemców. Bramki padły ze strzałów: Kuli (2) i Pischki oraz Piechacza.

Ligocianka — Słowian 0:1 (0:1). Stadjon (Chorzów) — Jedność (Michałkowice) 4:0 (2:0). 06 Mysłowice — 20 Bogucice 1:1 (0:1). Mała Dąbrówka —09 Mysłowice 1:0 (0:0). Pogoń (Nowy Bytom) — Kresy (Chorzów) 11:0 (6:0); Rożdzień (Szopienice) — 24 Szopienice 3:1 (1:0). Stadjon (Mikołów) — Diana 2:3 (1:1). Wyzwolenie (Łagiewniki) — KS Brzeziny 1:0 (0:0). Odra (Szarlej) — 07 Siemianowice 0:3 (0:2). Orzeł (Wełnowiec) — Iskra (Siemianowice) 2:1 (1:1). Mecz o wejście względnie pozostanie w Lidze śląskiej. PPW Katowice — KPW 3:2 (1:1). Mecz o wejście względnie pozostanie w klasie A: Pogoń (Katowice)—Polic. KS 5:1 (3:0).

Chełmek. K. S. — T. S. Soła (Oświęcim) 2:3 (2:1). Gospodarze wzmocnieni Batorem z Garbarni. Bramki dla Soły: Pęgłowski (2) i Bibrzycki, dla gospodarzy Heinrich i samobójcza. Arbiter p. Rumpler — b. dobry.

Oświęcim. R. K. S. — T. S. Czarni 2:2 (1:1). „Święta tą wojnę" musiał sędzia p. Stupka na 20 min. przed końcem przerwać wskutek awantur. Strzelec — Strzelec (Kęty) 16:17. Koszykówka męska.

Z okazji Święta Strzeleckiego odbyły się na stadjonie WF i PW zawody lekkoatletyczne. Na uwagę zasługuje zawodnik Pająk, który w poszczególnych konkurencjach zajął 3 pierwsze i 1 drugie miejsce, z wcale dobrymi wynikami.

Brzeszcze. K. S. — Hejnał (Kęty) 0:3 (0:2). Mecz o mistrz. B-ligi.

Reprezentacyjne zawody obu Śląsków w zapasach i dźwiganiu ciężarów, odbędą się 17 b. m. w Zabrzu na niemieckim Śląsku.

Śląski O. Z. L. A. liczy ponad 2 tysiące zarejestrowanych członków. Najnowsza statystyka z dnia 10 października wykazuje 1964 zawodników i zawodniczek, nie licząc 50 niezałatwionych kart zgłoszeń, które leżą w sekretarjacie.

Rybnik. Błyskawica (Kop. Emma) — Concordia (Knurów) 0:5 (0:3). Niespodziewany sukces odniósł mistrz podokręgu na „gorącym" terenie Błyskawicy. Silesia — K. S. Kop. Rymer 2:1 (1:0).

Chropaczów. Czarni — Naprzód (Lipiny) 0:3 (0:1). Naprzód, w nieco odmłodzonym składzie. Bramki zdobyli Teuber (2) i Stefan. Publiczności około 2.000.

Bielsko. B. B. S. V. — Cracovia 1:6 (0:4). Koncertowa gra ligowców. Honorową bramkę dla gospodarzy zdobył Wagner.

Leszczyński K. S. — D. F. C. Sturm 2:1 (1:0). Zwycięstwem tem wysunął się Leszczyński na czoło tabeli.

Odpowiedzi Redakcji

Sekcja Gier Sportowych Garbarni. Dziękujemy za pozdrowienia.

Mr. X. Warszawa. Odpowiedź na Pana „argumenty" przekracza ramy tego działu. Prosimy bardzo o odwiedzenie redakcji. Albo jeszcze prościej. Niech Pan przeczyta uważnie, inteligentnie i objektywnie to, co było napisane. Niech Pan wyłowi to, co jest naszym istotnym poglądem, a co jest ironją. Rozgraniczenie jest dość wyraźne, zwłaszcza dla kogoś, kto pamięta nasze artykuły na ten temat z poprzednich lat. Zwracamy jeszcze uwagę, że „cała linja" to są owe najważniejsze turnieje, które dla Związku są podstawą klasyfikacji.

P. Rak., Katowice. Nadwyrężenie ścięgna Achillesa jest powszechną chorobą lekkoatletów. Polecony jest w tym wypadku zupełny odpoczynek i stosowanie na noc okładów. Ze znanych zawodników Trojanowski II i Maszewski stracili przez to prawie cały ubiegły sezon. Wyleczyli się okładami i moczeniem nóg w jaknajgorętszym roztworze leczniczych soli.

P. Edward Wolk., Włocławek. Innej legitymacji nie wydajemy.

P. Niezg., Tarnów. Za wywiad dziękujemy.

P. J. Bcq., W-wa. Trudno dla Pana jednego zmieniać regulamin Agrykoli. Ale przecież obok jest bieżnia Legji. Wyniki obiecujące i poza 2 klm. prawdopodobne. Sędziów wyznacza Związek, a nie redakcja.

P. Rysz. Kłos., Rybnik. R. 1930 Cracovia. R. 1931 — KS Chorzów. R. 1932 — Cracovia. Jest to młody chłopak. Mieszka w Chorzowie. Chwilowo czekamy na wynik śledztwa.

„Korespondent", Grudziądz. Prosimy o wysyłanie w poniedziałek wiadomości. Warunki ustalimy po okresie próbnym. Sezon się skończył; po co odgrzewać te sprawy. W roku przyszłym postara się Pan dowieść swoich praw.

P. H. F. Pob., Wawer. Już dość listów otwartych. Poczekajmy aż wszystkie żale wyjdą na Walnem Zgromadzeniu; wówczas omówimy je wyczerpująco.

P. Fel., Grudziądz. Niestety, wyniki te zginęły.

Stały Czytelnik, Lwów. Adres: Praha II, Prikopy 14: numer pojedyńczy 5 kc., rocznie 120 kc.

„Bimbo", Lwów. Przypuszczamy, że tak. Adresy: Borotra — Paris XV, 132, rue de Longchamps. Giorgis de Stefani, Roma: Hotel Eden. Roderich Menzel, Praha II, Prikopy 14.

P. Foerst, Katowice. Naszem zdaniem jest też bardzo dobrze i będzie jeszcze lepiej. Od tego optymizmu daleko jeszcze do przeceniania własnej wartości i lansowania opinji o światowej klasie naszych graczy, co ostatnio zdarzyło się w wywiadach i artykułach. Nie można się przecież wciąż patrzeć z punktu widzenia wygranej z Mishu, trzeba się raz spojrzeć z perspektywy Perry'ego.

P. Kowal. W-wa. Co do sprawozdań — trudno jest dyskutować z Pana ogólnikiem. Jeśli chodzi o reprezentację — Keller jakkolwiek niewątpliwie utalentowany, jest graczem zbyt wybuchowym i histerycznym. Dowiódł tego ostatnio na meczu z Jugosławją.

Pogoń (Katowice) mistrzem Polski w szczypiorniaku

ŁÓDŹ. 7.10. — Tel. wł. Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku zaczęły się w sobotę, zapowiadając się jako impreza poważna. Z pośród ośmiu awizowanych drużyn, zawód sprawiła jedynie Cracovia — mistrz Polski z roku 1933, która i tym razem była faworytem. O powodach Cracovia nie zawiadomiła organizatorów. Walka o tytuł mistrzowski była zacięta, poziom bowiem drużyn był mniej więcej wyrównany.

W finale spotkały się obie drużyny śląskie najzupełniej zasłużenie. Tytuł mistrzowski przypadł w udziale Pogoni katowickiej, lepszej w linji ataku.

Turniej rozpoczęto spotkaniem: Pole Zachodnie (Chorzów) — mistrz Śląska — Warszawianka, które pod dość ciekawym przebiegu wygrała drużyna Śląska w stosunku 7:5 (4:2). Mecz stał na dobrym poziomie. Mistrz Śląska grał ostro; Warszawianka — wyjątkowo fair. Do przerwy Pole Zachodnie miało więcej z gry, po zmianie — siły były wyrównane. Ze zwycięskiej drużyny na specjalną uwagę zasługuje lewoskrzydłowy, zaś w Warszawiance Sawoniak na środku ataku i znany piłkarz Ketz na lewym łączniku.

W drugim meczu dnia, wicemistrz Śląska, Pogoń (Katowice), z trudem wyeliminował mistrza Poznania Wartę, zwyciężając po wyrównanej grze w stosunku 5:4. Pogoń była o trochę lepsza, grała jednak ostro. Mecz był koncertem bramkarza poznańczyków Hoffmana. Jeden rzut karny przeciwko Pogoni obronił Kurek, b. reprezentacyjny bramkarz piłkarski Polski, grający pozatem niepewnie. W drużynie śląskiej dobrze wypadła gra obrony i prawoskrzydłowego, w drużynie poznańskiej, obok Hoffmana na wysokości zadania stali środkowy pomocnik i kierownik napadu.

Mecz Garbarnia (wicemistrz Krakowa) — Zjednoczone (mistrz Łodzi) miał przebieg nienormalny i rozegrany był w atmosferze, wystawiającej drużynie łódzkiej, jej zwolennikom, a nawet i kierownictwu świadectwo jak najgorsze. Nie bez winy był tu zresztą i kierownik zawodów p. Zięba (Śląsk), który wyprowadzony z równowagi przez publiczność, popełniał błąd za błędem, stracił rachubę czasu i w rezultacie wpadł w kolizję z przepisami. Nie usprawiedliwia to jednak bandyckich metod fanatyków klubowych i graczy (Pijanowski), którzy zmusili sędziego do przesiedzenia godziny w siatce i następnie do ucieczki z boiska pod strażą specjalnie wezwanej policji.

Do przerwy łodzianie prowadzą 3:1. Po przerwie, około 10 min. Garbarnia zdobywa bramkę z karnego, a niedługo potem prawy łącznik wyrównuje. Już po upływie normalnego czasu gry pada bramka dla Zjednoczonych, zdobyta przez Reichelta II. W tym momencie sędzia wyjaśnia, że toczy się dogrywka, Garbarnia wyrównuje i prowadzi 5:4. Następuje znów dogrywka, niewiadomo dlaczego i Zjednoczeni wyrównują. Znów przerwa, znów dogrywka i Garbarnia ze strzału Idzikowskiego zdobywa zwycięską bramkę. Gra trwała ogółem 90 minut (sędzia twierdzi, że tylko 70). Score ostateczny 6:5 dla Garbarni. Zjednoczone złożyło protest, którego delegat PZGS p. Zięba, który był jednocześnie sędzią tego spotkania, nie chciał przyjąć, zasłaniając się przepisami PZGS.

JAGIELLONIA (Białystok) wskutek nieprzybycia Cracovii otrzymała walkower 5:0, zakwalifikowała się bez gry do półfinałów.

W sobotę wieczorem obradowała komisja odwoławcza, która uwzględniła protest łodzian o tyle, że uznano grę w czasie normalnym za nierozstrzygniętą 3:3 i nakazano dogrywkę. Garbarnia złożyła sprzeciw, niemniej jednak karnie stanęła w niedzielę rano do gry.

W 39 minucie uśmiechnęło się szczęście do łodzian. Rainfeld nie bez winy bramkarza krakowian zdobył decydującą bramkę.

W półfinale pierwszym Pole Zachodnie bez najmniejszego wysiłku rozgromiło Jagiellonję w stosunku 13:0. Gros bramek zdobył Gross.

W półfinale drugim Pogoń wyeliminowała zmordowaną meczem poprzednim drużynę Zjednoczonych, wygrywając w ładnym stylu 7:1 (3:0). Trzecie miejsce zdobyło Zjednoczenie bijąc Jagiellonję 7:2.

Finał Pogoń — Pole Zachodnie stał na bardzo dobrym poziomie. Drużyną lepszą była Pogoń i ona też wygrała w stosunku 3:1 (0:0), chociaż bliższa zwycięstwa była drużyna Pole Zachodnie. Gra żywa i interesująca. Do przerwy więcej z niej ma Pogoń. Po zmianie stron udaje się Grossowi strzelić bramkę dla Pola mimo pięknej robinzonady Kurka.

W tej fazie Pogoń słabnie i do głosu dochodzi przeciwnik. W 50 minucie Szulikowi udaje się jednak wyrównać z rzutu wolnego. Dalsze bramki zdobywa Szulik i Jabłoński.

Zakończenie korespondecji otwartej

Do

WPana Mieczysława J. Orłowskiego
w Warszawie

Szanowny Panie!

Z uwagą przeczytałem odpowiedź Pana na wezwanie skonkretyzowania zarzutów skierowanych pod moim adresem i dziękuję Panu bardzo za uspokojenie mego sumienia. Nigdy zresztą nie wątpiłem, że sumienie moje jest zupełnie czyste, tak, że za wszystkie postawione mi zarzuty przyjmuję pełną odpowiedzialność.

Postawione „zarzuty" wymagają szczegółowego wyjaśnienia, którego jednak w szczupłych ramach listu publicznego nie mogę dokonać, ograniczę się przeto do oświadczenia:

1) W Poznaniu nie miała miejsca żadna awantura, było natomiast karygodne lekceważenie obowiązków przez naszego gospodarza wyścigu.

2) W Kaliszu niczego nie „chciałem" a wyrażałem tylko swą opinię, którą też motywowałem.

3) Sprawa finiszów na torze wygląda inaczej, niż Pan ją przedstawia.

4) Proszę przyjąć do wiadomości, że regulamin wyścigu zezwalał na reperację złamanego pedału przez montera z auta materjalnego.

Skarga Pusza zwalnia mnie od odpowiedzi, gdyż widocznie nie zna Pan jego zachowania się i sprawek na mistrzostwach w Lipsku.

Ale o wszystkim pomówimy sobie, jak Pan sam zaznaczył, na walnem zebraniu.

Z poważaniem

Artur Thiele
prezes ŁOZK

A. Reksza

Z drogi, idzie Sam Langfort!

Innym razem, przyjechawszy na mecz do prowincjonalnego miasta Langfort napotyka na nieprzewidziane kłopoty z winy organizatorów. Chcąc pierwszym pociągiem na Wschód zabrać się do Chicago rezerwuje sobie zawczasu przedział w wagonie. Tymczasem słaba organizacja powoduje dwugodzinne opóźnienie meczu i do odejścia pociągu zostaje tylko 20 minut.

„Boston Tar Baby" wstępuje na arenę i zwraca się do publiczności:

— Ladies and gentelman! Przykro mi, że bardzo krótko będziemy mogli być razem. Za kilka minut odchodzi mój pociąg, a nie mogę odkładać wyjazdu. Bardzo przepraszam!

Długotrwałe gwizdy zachwytu — i zaczyna się walka. Trwa 30 sekund. Przeciwnik leży rozpostarty na środku ringu, a sędzia majestatycznie go wylicza. Kiedy odwraca się do narożnika Langforta, aby ogłosić go zwycięzcą — zastyga w zdumieniu. Widzi Sama już daleko za ringiem idącego pośpiesznie do szatni! „Boston Tar Baby" nie uważał za konieczne pozostawać do końca liczenia!

— — — — — — —

Ale niema na świecie niezniszczalnych wielkości. Sam Langfort, tytan ringu, niekoronowany champion kuli ziemskiej, człowiek — dynamit Sam Langfort słania się ku upadkowi... Zaczyna przegrywać. Raz, drugi, coraz częściej... Spotyka go nieszczęście, o którem nikomu nie mówi, które trwożnie ukrywa, a które go pogrąża. Traci wzrok...

Zaczyna się od prawego oka. Pierwsze sygnały choroby Sam lekceważy. Nie dowierza sam sobie. Napewno przejdzie, będzie dobrze! Niestety. Z czasem jest gorzej, jest bardzo źle. „Boston Tar Baby" nie widzi już zupełnie na prawe oko... Lekarze namawiają go usilnie, aby poddał się operacji, gdyż choroba może przenieść się na drugie oko. Sam kategorycznie odmawia. Być może, że ten dziwny opór to szczątki murzyńskiej nieufności do wiedzy białych, to dziecięca obawa przed stołem operacyjnym.

Startuje ciągle jeszcze, ale porażki splatają się już w całe serje. Ci, których kiedyś rozbijał w pył i ci młodzi, którzy wyrośli w erze jego potęgi, rwą się teraz do walki z nim, aby swój rekord uświetnić jego nazwiskiem. Gra jest grą — niema miejsca dla słabych i kalek... A Sam traci wzrok prawie doszczętnie... Jest już tylko cieniem dawnego Langforta...

19 paździenika 1923 roku, w Mexico City, odbywa się jedyna w swoim rodzaju walka. Naprzeciw siebie staje dwu weteranów areny, dwu ludzi, którzy ocierali się o tron, a którym nie sądzone było zasiąść na nim nigdy. 37-letni Langfort spotyka się z 44-letnim Pueblo Jim Flynnem. Flynn ma okazję wziąć rewanż za tamten nokaut w Los Angeles, przed trzynastu laty!...

Przyjaciele umożliwiają Samowi ten ostatni start, wyjednując mu zezwolenie lekarskie. Nikt zresztą nie wie jak źle jest z Langfortem naprawdę. Mówi się o tem, że „Boston Tar Baby" niedowidzi na prawe oko, ot i wszystko. Tymczasem, w gruncie rzeczy, Sam na prawe oko jest ślepy kompletnie, a lewem rozróżnia zaledwie słabo kontury otaczających go przedmiotów...

Wprowadzają go na ring i rozpoczyna się to koszmarne spotkanie.

Flynn, wiedząc o ślepocie Sama, manewruje specjalnie na prawą stronę. Wie, że to jest najpewniejsza droga. Nieuczciwie? Walka jest walką i założeniem jej jest pokonanie przeciwnika.

Zachodzi więc z prawej strony... Czeka na moment... Złapał!... Krótkim skokiem dopada do Langforta... Ale Sam, ślepy, zdawałoby się bezradny zupełnie Sam, słyszy... Słyszy tupot i z całej siły wali w to miejsce, gdzie powinna być głowa Flynna! Jego straszny, ostatni w ringu cios dochodzi celu i Jim Flynn pada nieprzytomny!...

Publiczność wyje, zachłystuje się, wdziera się na ring... Langfort płacze...

— Moja ostatnia walka, chłopcy — szepcze zduszonym głosem, gdy prowadzą go do ubieralni. — Walczyłem 21 lat... Kawał czasu!...

— — — — — — —

Sam Langfort żyje jeszcze, ale przedstawia dziś smutny widok. Opiekują się nim przyjaciele, korzysta z ich wsparcia. Sława jego nazwiska wyblakła już nieco, wyszarzała, ale nie zaginęła zupełnie i nie prędko jeszcze zaginie.

„Boston Tar Baby" wychodzi nieraz na przechadzki po mieście. Porusza się w tłumie z właściwą ślepcom intuicją. A gdy czasem staje zdezorjentowany i nie może przecisnąć się w zwartej ciżbie ludzkiej, zawsze znajdzie się ktoś, kto go pamięta z tamtych, pięknych czasów i kto hałaśliwą ludzką gromadę zmusi do uwagi okrzykiem:

—Z drogi, idzie Sam Langfort!...

KONIEC

Jarosz o meczu z Dundee

30 tysięcy widzów --- Kuchnia siostry Wiktorji --- Mac Avoy lub Thil

Monaca, Pa, w październiku.

Dawno już nie pisałem do „Przeglądu Sportowego"; nie miałem czasu, cała moja uwaga była skupiona na przygotowaniu do walki z Dundeem. Po walce byłem przez dłuższy czas tak zmęczony, że nie byłem w stanie pisać listów.

Trening przed meczem miałem wyjątkowo ciężki. Coraz trudniej jest mi utrzymać wagę. Oczywiści walcząc z Dundee o tytuł, nie mogłem przekroczyć wagi 160 funtów (72 kg. 574 gr.). Gdybym był choć o kilka gramów cięższy, musiałbym zapłacić mojemu przeciwnikowi 2.500 dolarów, co nie jest zbyt przyjemne.

Niemal przed samą wagą musiałem zrzucić jeszcze trzy funty. To też do walki nie stanąłem w pełni swych sił, byłem wysuszony i osłabiony.

Szczerze mówiąc, mecz mój z Dundeem nie należał do najlepszych. Coprawda wygrałem dość łatwo i bez szczególnych trudności, ale to nie było jeszcze to, cobym mógł w innych warunkach pokazać.

W początkowych rundach poszedłem dość ostro, zapewniając sobie zwycięstwo. Od dziesiątej rundy do piętnastej zbytnio się już nie wysilałem, nie chcąc ryzykować, chciałem jędynie utrzymać przewagę punktową. W trzynastej rundzie poczułem zmęczenie, otrzymałem nadto jedyny poważniejszy, podczas całego meczu, cios podbródkowy.. Uderzenie to jednak, jakkolwiek dość efektownie wyglądało, nie zrobiło na mnie większego wrażenia.

Walka obfitowała w liczne zwarcia, przyczem Dundee kilka razy znalazł się na bardzo krótko na deskach. Mój przeciwnik walczył bardzo ostrożnie, czekając raczej na chwilę, kiedy się odkryję, sam rzadko ryzykował atak.

Decyzja sędziów nie była jednak jednogłośna, za mną głosowało dwu, a za Dundee jeden.

Na meczu było około 30 tysięcy widzów. Dundee jako obrońca tytułu otrzymał 25.000 dolarów, a ja tylko 8.000 dolarów i 500 dolarów na wydatki treningowe.

Powracając jeszcze do przygotowań do walki, to polegały one między innemi na rozegraniu szeregu walk ze słabszymi przeciwnikami. Tak więc ostatnio pobiłem na punkty Andy Callahana w Bostonie, Al Mac Coy'a w Bostonie, Mat Rica w Bostonie przez k. o. w czwartej rundzie i Kamińskiego na punkty w Lowell.

Podczas ostatniej zaprawy wielką przysługę oddała mi moja siostra Wiktorja, która prowadziła kuchnię w obozie treningowym, co miało dla mnie olbrzymie znaczenie.

Jeśli chodzi o moje plany, to w tej chwili jeszcze nie wiem zbyt wiele, nie myślę o przyszłości i pragnę narazie odpoczywać, a przedewszystkiem dużo grać na skrzypcach, co jest moją ulubioną rozrywką.

Doszły mnie jednak wiadomości, że mój menażer Foutts otrzymał poważną propozycję na mecz w Madison Square Garden w grudniu z Anglikiem Mac Avoy'em i to o tytuł mistrzowski. O ile wiem. Foutts odpowiedział, że się zgadza, ale to będzie kosztowało bardzo dużo i gwarancja musi być zgóry złożona. Poczciwy Foutts wychodzi z założenia, że dotychczas można było walczyć za byle co, gdyż trzeba było wojować o sławę, a teraz trzeba będzie zbierać pieniądze, jak dotychczas robił Dundee.

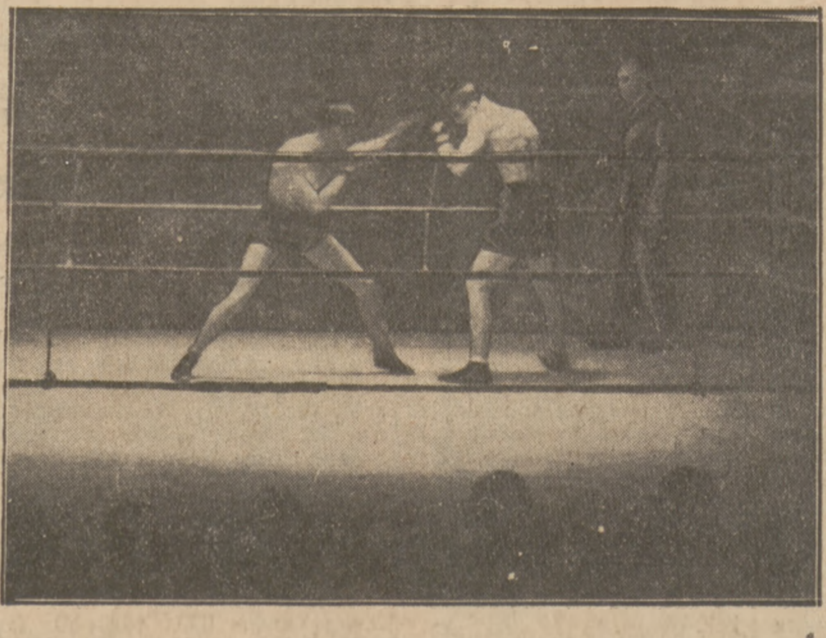
Na podobnym gruncie Foutts postawił sprawę meczu z Thilem. Jeżeli Francuzi będą chcieli nas sprowadzić do Europy, to przed naszym odjazdem muszą dać poważne gwarancje finansowe.

Jeśli chodzi o mnie, to bardzo bym chciał się spotkać z Francuzem. Gdyby Thil przyjechał do Ameryki, to uprościłoby to bardzo sprawę, ale o ile wiem, nie jest on amatorem podróży. O ile mecz z Mac Avoy'em nie dojdzie do skutku, to stanę w obronie tytułu pewnie dopiero na wiosnę. Oczywiście przez całą zimę będę walczył, ale z przeciwnikami nieco słabszymi.

Kończąc już mój list nie mogę się powstrzymać od napisania

Niech żyje Polska!

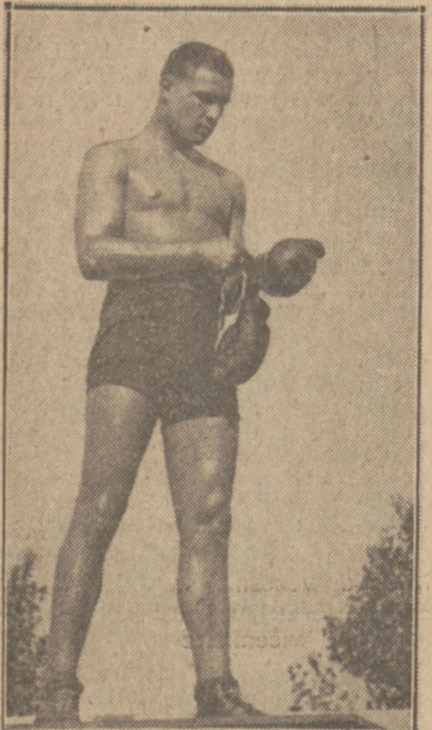
Tadeusz Jarosz
Teddy Yarosz



O TYTUŁ NAJLEPSZEGO „WELTERA" EUROPY
Gustaw Eder (Niemcy) i Francois Sybille (Belgja) w czasie meczu o mistrzostwo Europy, zakończonego punktowem zwycięstwem Niemca (na lewo).



WĘGRY — AUSTRJA 3:1
Bramkarz Hada (W.) chwyta piękną główke Sindelara (A.). Obok Sternberg (W.).



RUDA AMBROZ,
stary znajomy z ringów Poznania, Łodzi, Warszawy czy Katowic, zdobył obecnie, jako zawodowiec, mistrzostwo Czechosłowacji, zwyciężając swego przeciwnika Pepę Hampachera k. o. w 7 rundzie.

Obóz, który zaciemnił sytuację

Obóz treningowy piłkarzy, przeciwko którego formie występowaliśmy parokrotnie z szeregiem zarzutów, nie spełnił, niestety, swego zadania.

Najlepiej jeszcze wypadła sama „frekwencja", gdyż spośród wyznaczonych 38 graczy tylko 7-miu nie stawiło się na ten przegląd generalny. Natomiast np. życiowa strona obozu (noclegi, pożywienie) pozostawiały dużo do życzenia.

Jeżeli sprowadziło się tych ludzi dla zapewnienia im wygodnego odpoczynku w atmosferze beztroski o spanie i jedzenie, należało plan wykonać solidnie.

Tymczasem noc z poniedziałku na wtorek większość piłkarzy spędziła fatalnie. W dużej sali stadjonu W. P. było zimno, a jeden koc nie wystarczał do zabezpieczenia się od chłodu. W rezultacie musiano spać w ubraniach.

Również i wikt, którego celem było odżywienie graczy nie stał na wysokości zadania. Budżet 3 zł. dziennie na osobę jest stanowczo za szczupły. Dopiero zjawienie się w Warszawie kpt. PZPN p. Kałuży (wtorek rano) wprowadziło pewne, możliwe jeszcze „ulepszenia" w życiu skoszarowanych sportowców.

We wtorek, przy pięknej pogodzie, odbył się mecz treningowy, który miał dostarczyć decydujący materjał obserwacyjny dla ustawienia dwu teamów. Początkowo stanęły przeciwko sobie drużyny w składach: Czarni: Fontowicz; Bułanow, Martyna; Dziwicz, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Pazurek, Nawrot; Wilmowski, Balcer.

Niebiescy: Domański; Karasiak, Gałecki; Haliszka, Szczepaniak, Szaller, Urban, Łysakowski, Peterek, Ciszewski, Wodarz.

Po 45-ciu minutach gry stwierdzić można było dobrą formę u Szczepaniaka, Martyny, Dziwisza, Urbana, Ciszewskiego i Fontowicza. Słabo wypadli: Bułanow, Lesiak, Riesner, Wilimowski, Peterek i Wodarz. Reszta— bezbarwna, chwilami leniwa, chwilami zbyt agresywna (Nawrot) jak na mecz próbny.

Ogółem „niebiescy" grali lepiej, chociaż stracili 3 bramki, strzelając jedną. Był to zresztą majstersztyk Peterka: bomba z woleja w górny róg bramki.

Po przerwie składy wyglądały jak następuje:

Czarni: Albański; Martyna, Bułanow; Szaller, Wilczkiewicz, Dziwisz; Król, Ciszewski, Nawrot; Wilimowski, Niechciol.

Błękitni: Domański (Keller); Pająk (Michalski), Doniec, Przykucki; Szczepaniak, Lesiak, Urban, Łysakowski, Król, Peterek, Pazurek, Wodarz.

Znowu błękitni grali lepiej i zadokumentowali to zdobyciem 4-ch bramek, przy 2 straconych. Lecz nie to było sednem sprawy, tylko wrażenia ogólne o formie graczy.

Okazało się, że Niechciol, tak świetny (podobno) we Lwowie, na innym gruncie jest bardzo słaby. Biega, szaleje, rozpycha się rękami i to wszystko, co umie pokazać. Zawiódł też i drugi lwowianin — Albański, puszczając fatalnie szereg bramek. Obrońcy Cracovii nie umieli wznieść się nawet do miernego poziomu pary łódzkiej. Nawrot — spacerował sobie tylko po boisku.

Nieźle natomiast zagrywał Łysakowski, Ciszewski, Urban (mimo potężnego brzuszka), Haliszka i Pazurek. Król, na łączniku, zwijał się nad podziw, lecz była to energja najniewłaściwiej użyta.

Wilimowskiemu, uderzonemu piłką w pachwinę, odnowiła się jakaś dawna dolegliwość i musiał opuścić (kulejąc) boisko. Pająk został mocno kopznął silnej kontuzji, a i Riesnerowi coś się stało w „zwarciu".

Takiego właśnie plonu meczu treningowego obawialiśmy się i niestety... stał się on faktem! Jeżeli dodać do tego wątpliwy efekt obserwacyj poczynionych w ciągu tych kilkudziesięciu minut gry, trzeba stwierdzić, że cel obozu nie został osiągnięty.

*

Późnym wieczorem (wtorek) p. Kałuża nie mógł się jeszcze zdecydować na wybór dwu drużyn. Zaskoczyła go ostra gra niektórych piłkarzy i jej smutne wyniki. Trzeba było czekać na orzeczenie lekarskie co do Wilimowskiego, ważyć słabą formę bramkarzy, szukać skrzydłowego na miejsce chorego Riesnera i t. d. i t. d. Pozycja doprawdy żałosna!

Kerownictwo obozu treningowego P.Z.P.N. twierdzi, że przyjazd piłkarzy w poniedziałek zaskoczył je (miei przyjechać we wtorek) i stąd powstały niedociągnięcia organizacyjne.

„Wyjaśnienie" to ujawnia jedynie chaos informacyjny panujący ostatnio wewnątrz P. Z. P. N. i nazewnątrz wobec prasy.

Oficjalne otwarcie obozu miało miejsce we wtorek rano. Graczy powitał płk. Rudolf i p. Kałuża. Pierwszego dnia odbył się, jak wiadomo, mecz treningowy, w środę i czwartek w godzinach rannych odbywała się gimnastyka pod kierunkiem graczy Szallera i Balcera, a po południu lekki trening. Gracze niewyznaczeni do reprezentacji wyjechali z Warszawy we wtorek i środę, na obozie zostali tylko reprezentanci.

W środę wieczorem cała grupa była w teatrze.

Frymarkiewicz „odwołany" został z obozu natychmiast po meczu Ł. K. S. — Legja, na którym puścił 6 bramek. Decyzję powzięto w Warszawie, bez porozumienia się uprzedniego z p. Kałużą, który dowiedział się o tem dopiero przy „apelu" we wtorek.

Haliszka i Łysakowski są debjutantami w reprezentacji Polski.

Wyjazd drużyny do Rygi został przesunięty o jeden dzień i nastąpi dopiero w nocy z piątku na sobotę o godz. 22-ej z dworca wileńskiego wyjazd po meczu w niedzielę wieczorem. Z drużyną jedzie dwu dziennikarzy: wysłannik Przeglądu Sportowego p. Mosin oraz p. Nieciecki z Wilna.

Ligowcy grają w Krakowie z reprezentacją kl. A i B w nadchodzącą niedzielę na boisku Garbarni o godz. 14.30. W skład drużyny ligowej wejdą: Koczwara, Joksz, Szumlas, Brożek, Kret, Jezierski, Haboski, Koreć, Migas, Guzda, Kisieliński. W teamie grają następujący gracze: Elsner, Wójcicki, Piątek, Turecki, Herman, Kuleszir, Lamot, Grünberg, Szewczyk, Mika, Hauptmann.

„Wunder Team" pokonany w Budapeszcie

Budapeszt, w październiku.

76-te spotkanie starych rywali Austrji i Węgier zakończyło się niespodziewanem ale zasłużonem zwycięstwem barw węgierskich. Po czterech latach udało się znowu pokonać Węgrom „Wunder-team", do tego w walce o puhar Svehli.

Drużyna austrjacka poza debjutantami Pavliczkiem i Donnenfeldem była bowiem dawnym „Wunder-teamem", który jednak tylko w pierwszej połowie zademonstrowała grę, w czasie której każdy gracz był mistrzem na swojem stanowisku. Wysiłek 45 minut nie przeszedł niepostrzeżenie. Sindelar, Nausch, Gschweidl byli po przerwie tylko cieniem siebie; grali i kombinowali w tempie zwolnionem. Zato drużyna węgierska właśnie po pauzie zagrała dobrze i dlatego wygrała zasłużenie.

Poza Tamassym wszyscy gracze byli wypróbowanymi internacjonałami, którzy w pierwszej połowie zwracali głównie uwagę na obronę.

Po zmianie stron atak i pomoc, a tu przedewszystkiem Lazar, przejęli tempo i wywalczyli znaczną przewagę. W obronie bramkarz Hada, w pomocy Lazar, w ataku Sarosi i Cseh byli najlepsi.

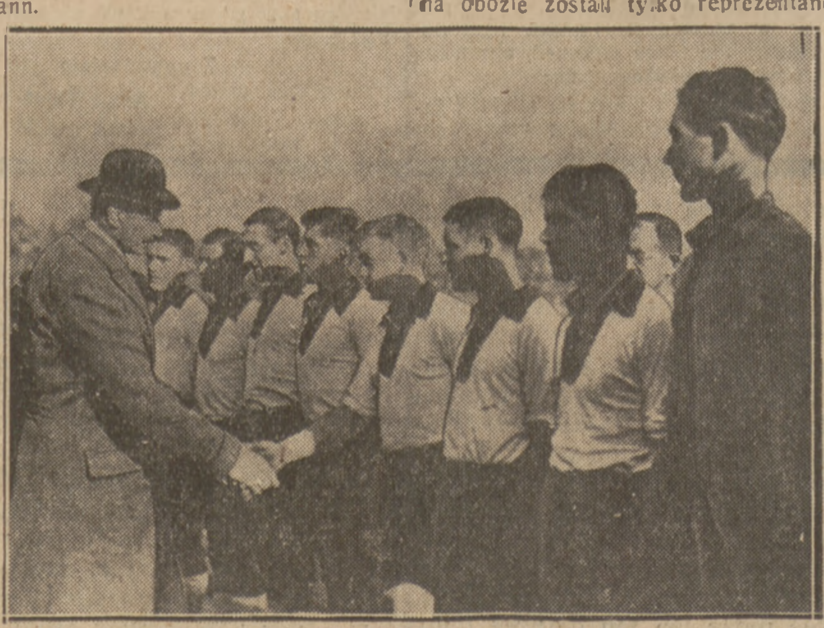
Drużynie austrjackiej daleko jest do dawnej klasy. Aby znów zasiąść na tronie Europy musi Meisl zasilić szeregi reprezentacji nowemi talentami, takiemi jak Donnefeld, który był najgroźniejszym napastnikiem.

Austrjacy atakowali od początku i w 11 min. Zischeck piękną główką zdobywa prowadzenie. Pierwszy atak Węgry przeprowadzają w 15 minucie. Przewaga Austrjaków trwa, ale pod bramką brak im decyzji. W 33 min. wyrównuje Sarosi piękną główką z 5 mtr. Teraz Węgrzy dochodzą do siebie, by po przerwie już w 90 sek uzyskać prowadzenie: cudowna kombinacja Sarosi-Cseh-Tamssy-Sarosi kończy się strzałem z 8 mtr. Austrjacy zrywają się, ale zdobywają tylko 3 rogi. Węgrzy są teraz drużyną jednolitą, rozumiejącą się, groźną. Ataki ich są tylko zrzadka przeplatane austrjackiemi, o dziwo, bardzo teraz groźnemi. Zwłaszcza strzał Donnenfelda cudem tylko obronił Hada. W 40 min. główka Toldiego pieczętuje zwycięstwo. Austrjacy wyraźnie zupełnie się poddają.

Jan Bence.



AMATOR I ZAWODOWIEC
Gottfried von Cramm ściska dłoń Nüssleina po spotkaniu, zakończonem czterosetowem zwycięstwem trzeciej rakiety świata



KRÓL I PIŁKARZE
Krystjan, król Danji, wita reprerezentantów Rzeszy w czasie przerwy batalji kopenhaskiej, która przyniosła Niemcom zwycięstwo 5:2.



90-CIO KILOWY MARTYNA FRUWA...
a Peterek martwi się, że zabrano mu piłkę.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI